W dzisiejszym numerze rysunki z rozprawy Filasiewicza.
Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 227. Lwów, Poniedziałek 28. września 1925 r. Rok XLIII.

CENA 15 PRENU
Miesię Lwowie kwartalni z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 3 zł 60 gr., kwartalnie 10 zł 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł 50 gr. kwartalnie 16 zł., Miesięcznie wraz z ILUSTRACJĄ 5 zł 50 dla urzędników 4 zł

KURJER LWOWSKI

Organ demokratycznej inteligencji

Redakcja i Administracja ul. Ossolińskich 15
Telefon redakcji 19, w nocy 29-19.
Tel. adm. 32-19.
Adres dla telegramów: Kurjer Lwowski, Lwów.
Rękopisów nie zwraca się.
Redaktor naczelny przyjmuje: od 5-6 po południu.

Zmiana konstelacji.

Lwów, 27 września.

Trzeba to stwierdzić kategorycznie, że **epilog** dantejskiego **dramatu** dziejowego, **jakim była wojna** europejska, **rozgrywa się** dopiero **dziś** i prawdopodobnie w bieżącym roku znajdzie wreszcie rozwiązanie.

I teraz dopiero staje się widocznem, **że militarne triumfy nie zawsze pociągają za sobą równie wielkie korzyści** w życiu politycznem, opanowanem niestety często przez szachrajstwo dyplomatyczne.

Po zdruzgotaniu frontu niemieckiego przez aliantów **zdawało się, że Francja i jej potęga nie spotka** już na drodze żadnej konkurencji, że na kontynencie europejskim **rozstrzygające znaczenie będzie miał dyktat polityki francuskiej.**

A jednak — ciężkie rozczarowanie muszą **przeżywać** obecnie **patrioci francuscy i ich zwolennicy**, skoro widzą coraz wyraźniej, że ich Francja okupiła zwycięstwo olbrzymiemi kosztami, a przy ostatecznym rozrachunku, jakim są rzeczywiście **dzisiejsze Targi paktowe**, wychodzi ona właśnie z minusami a ponad głowę wyrasta Anglja, najzachłanniejsza w aspiracjach wielkomocarstwowych, **najbrutalniejsza w stosowaniu środków, wiodących do celu.**

Gdy na wspólnych konferencjach słyszy się ostrożne, zawsze gotowe do odwrotu słowa francuskich mężów stanu, a z drugiej strony **chełpliwie pewny, imperatywny ton polityków angielskich**, bijących o stół i robiących, co się im żywnie podoba, wówczas **trudno pozbyć się wrażenia, że Francja przegrała**, dzięki egoistycznemu sojusznikowi.

Miejmy tylko odwagę **porównać sukcesy z ołówkiem w ręku, bez sentymentów, lub uprzedzeń:**

Oto Anglja zabrała bezcenne kolonie, **niewyczerpane źródło dla handlu i przemysłu**, wzmocniła swą flotę skonfiskowanemi okrętami, na Morzu Czarnem, Śródziemnem i Bałtyckiem **zdobyła nowe, pierwszorzędne, bazy operacyjne, uzależniła finansowo** Francję i sparaliżowała zdolność konkurencyjną Niemiec — a Francja cóż uzyskała? Otrzyma **narzucony prawie pakt**, gwarantujący jej granice: to już chyba ironja!

Skutkiem widocznym tego osłabienia politycznej pozycji francuskiej **jest dezercja Czechosłowacji** z obozu dotychczasowej przyjaciółki francuskiej i **nie jest wykluczonem, że także Polska będzie musiała poddać ściślejszej rewizji dotychczasową politykę zagraniczną.**

Byłoby ślepotą ukrywać fakt, że w ramach paktu reńskiego **będzie Francja na tyle skrępowana**, że w razie zbrojnego konfliktu Polski z Niemcami **nie będzie mogła** nam przynieść wydatnej pomocy o ile nawet by — chciała.

Polska nie weszła do Rady Ligi Narodów.

Genewa, 26. 9. (PAT.) Szóste Zgromadzenie Ligi Narodów zostało zamknięte dziś wieczorem. Najważniejszą sprawą dzisiejszego posiedzenia był wybór 6 niestałych członków Rady Ligi Narodów. W wyniku głosowania okazało się, że **skład Rady Ligi pozostał niezmieniony na rok 1926.** Szwecja zatem została wybrana powtórnie. Mandat Czechosłowacji kończy się w roku przyszłym.

———xox———

P. K. O. przeciw Radzie ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że zdumiewające zajście w P. K. O., której urzędnik **nie chciał dopuścić do rewizji agend kasy mimo wyraźnego upoważnienia Rady Ministrów,** znalazło **epilog**, rzucający ciekawe światło na poczucie praworządności w niektórych instytucjach naszych. W odpowiedzi na **opór nieudyscyplinowanego urzędnika**, rząd inspiruje wiadomość, że **całe zajście wynikło wskutek nieporozumienia** i przyobiecuje w dniach najbliższych przeprowadzić kontrolę.

Być może, że tym razem nie zajdzie już ewentualność, że P. K. O. **wyrzuci delegata Najwyższej Izby kontroli,** lecz mimo to nikt nie zdoła zatrzeć wrażenia, że u góry dzieje się coś niedobrego.

DLACZEGO P. LINDE NIE DOPUŚCIŁ DO REWIZJI KASY?

Warszawa, 26. 9. W związku z informacjami w prasie w sprawie pocztowej kasy oszczędności, P. A. T. otrzymała następujący komunikat:

Uchwałą z dnia 17 czerwca br. Rada ministrów wezwała Najwyższą Izbę Kontroli Państwowej do przeprowadzenia rewizji w P. K. O. Izba kontroli zarządziła rewizję, która przy współudziele ministerstwa skarbu miała się rozpocząć 23 bm. **od rewizji kas i skarbców. Pan prezes P. K. O.** wyraził zdanie, **że uchwała Rady ministrów nie obejmuje rewizji kasy i skarbców.**

Wskutek tego rewizji zaniechano i sporządzono odpowiedni protokół. Pan **minister skarbu** po osobistem porozumieniu się z prezesem P. K. O. **zadecydował, że uchwała Rady ministrów obejmuje też rewizję kas i skarbców.** Pan prezes Linde obiecał **do tego się zastosować.** Wszelkie odmienne wiadomości prasy są bądź nieścisłe, bądź oparte na pogłoskach.

———xox———

Rząd turecki grozi Anglji wojną.

Mossul musi pozostać przy Turcji.

Londyn, 26. 9. (PAT.) Wolff. Turecki minister spraw zagranicznych Ruchti Bej oświadczył genewskiemu korespodentowi „Daily Express“ że od **Anglji będzie zależało, czy przyjdzie do wojny** między Anglją i Turcją. **Mossul jest tureckim** i musi tureckim pozostać. Jeżeli **wojska angielskie wkroczą na terytorjum tureckie, wówczas będą stamtąd wypędzone.**

Rząd angielski **odwołał** ministra kolonji **Amery do Londynu,** wobec czego rząd turecki, jak donoszą dzienniki angielskie z Konstantynopola i z Angory, okazał **gotowość wzięcia udziału w konferencji** angielsko-tureckiej w sprawie Mossulu pod przewodnictwem mocarstwa neutralnego. Turcja miała zaproponować w tym charakterze **Francję.** Amery **skutkiem swego opryskliwego stanowiska**, uniemożliwił kompromis.

Powód dymisji szefa sztabu generalnego.

Warszawa, 26. 9. (Tel. wł.) „Kur. Warsz.“ donosi, że właściwym powodem dymisji gen. Stan. Hallera ze stanowiska szefa sztabu jest głośne **oskarżenie go w sprawie zaginionych materjałów w Archiwum Sztabu Gen.** Min. spraw wojsk. Sikorski wyraził życzenie, aby gen. Haller **nie opuszczał swego stanowiska. Gabinet** M. S. Wojsk. oświadcza, **że pogłoski o dymisji** gen. Hallera **nie odpowiadają rzeczywistości.**

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla naszych Prenumeratorów zamiejscowych przekazy celem uiszczenia przedpłaty na miesiąc październik,

Zwracamy uprzejmie uwagę, że przedpłata uiszczona za pomocą dawnych czeków PKO. nie będzie uwzględniona. Należytość za opłacenie przekazu należy ściągnąć z kwoty prenumeraty.

Administracja.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 26. 9. (Tel. wł.) W poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Min. mające na celu **rozpatrzenie projektu ustaw sanacyjnych**, które będą przedmiotem obrad Tymczas. Rady Gospodarczej.

———oo———

PROTEST PRZECIW DORYWCZOŚCI ZARZĄDZEŃ.

Warszawa. (Tel. wł.). Związek zawodowy nauczycieli szkół średnich złożył w ministerstwie oświaty obszerny **memorjał w sprawie przeciążenia młodzieży,** oraz założył protest przeciw **nieprzemyślanym zarządzeniom władz szkolnych,** które przychodząc często nie w porę, **w czasie zaczętej nauki,** wprowadzają chaos i wywołują tem samem wprost przeciwne skutki: **dezorjentację nauczycieli i uczniów.**

———oo———

REPRESJE PRZECIW STRAJKUJĄCYM URZĘDNIKOM.

Paryż. (Tel. wł.). Minister handlu Chaumet zarządził represje przeciw urzędnikom telefonicznym i telegraficznym, którzy urządzili **2-godzinny strajk demonstracyjny.**

Notowania giełdowe.

Dolar w wolnym obrocie w Warszawie dnia 26. 9. 6.24 zł.

Zurych urzędowy: Warszawa 86.00, N. Jork 5.18 1/8, Londyn 25.10 Paryż 24.51, Wiedeń 73.10, Praga 15.35, Włochy 21.1125, Belgja 22.65, Budapeszt 72.60, Sofja 3.775, Holandja 208.25, Oslo 104.25, Kopenhaga 126.25, Sztokholm 139 1/8, Hiszpanja 74.60, Bukareszt 2.50, Berlin 123.35, Belgrad 9.195.

Pogiełda nowojorska. Warszawa 16.50, Londyn 4.845, Paryż 4.735, Wiedeń 14.25, Praga 2.9625, Włochy 4.04, Belgja 4.37, Budapeszt 14.25, Szwajcarja 19.31, Sofja 0.74, Holandja 40.22, Oslo 20.40, Kopenhaga 24.30, Sztokholm 26.86, Hiszpanja 14.41, Bukareszt 0.4875, Berlin 23.81, Belgrad 1.7775.

Z bliższego i dalszego terenu politycznego.

Likwidacja polsko-sowieckich zatargów pogranicznych. Niemcy a plan Davesa. Antyangielska propaganda bolszewicka w Chinach wzrasta.

Lwów, 27 września.

Podpisany przed kilkoma tygodniami przez mieszaną **komisję polsko-sowiecką protokół** w sprawie **likwidacji zatargów pogranicznych,** w tych dniach wejść ma w życie.

Stanie się to na podstawie **rozporządzenia** wykonawczego wydanego przez **ministra spraw wewnętrznych, które ureguluje** przedewszystkiem **sposób wymiany obustronnej żołnierzy** i funkcjonarjuszy państwowych polskich i rosyjskich, zatrzymanych przez stronę przeciwną na pograniczu. Podstawą tej wymiany będą uzgodnione listy.

Rozporządzenie powyższe zostało już nawet częściowo wykonane, co przyczyniło się do znacznego **uspokojenia nastrojów ludności** po obu stronach.

*

Wykonanie **zobowiązań** dłużnych przyjętych przez Niemcy na konferencji londyńskiej **na podstawie planu Davesa,** w roku bieżącym poszło zupełnie gładko. **Na należność** przypadającą w r. b. **w wysokości 1 miljarda marek niemieckich udało się bowiem Niemcom pożyczyć zagranicą** (w Ameryce) **800 miljonów.**

W roku następnym Niemcy spodziewają się trzy czwarte potrzebnej sumy 1 miljard 220 miljonów uzyskać **z podatku przewozowego** oraz z podatku obrotowego od przemysłu.

Są to jednak środki tak **uciążliwe dla niemieckiego organizmu gospodarczego,** że w kołach politycznych angielskich i francuskich bardzo poważnie liczą się z możliwością **zakwestjonowania planu Davesa przez Niemcy.**

Już dziś zaczynają niemieckie pisma gospodarcze inspirować w tym duchu opinję publiczną.

*

Bojkot towarów angielskich w Chinach trwa w dalszym ciągu, przybierając coraz ostrzejszy charakter. **Dzienne straty kupców angielskich w Honolulu obliczają na 6 miljonów dolarów.**

Aby zrozumieć właściwe podłoże zatargu chińsko-angielskiego uprzytomnić sobie należy, iż w chwili obecnej działa w Kantonie około **stu emisarjuszy rosyjskich,** którzy się tam wraz z rodzinami osiedlili. Zajmują się oni kształceniem wojska chińskiego oraz **organizacją chińskiej partji komunistycznej,** opartej na wzorach rosyjskich t. zw. „Kuomingtang".

Antyangielska propaganda komunistyczna w Chinach rozwija się tem łatwiej, iż **pomoc rosyjska** przynosi **z sobą naftę z Kaukazu i broń z Władywostoku.**

——xox——

Widmo komunizmu w środkowej Europie.

Bela Kun na widowni. Tajne zebrania w Wiedniu. Aresztowania w Budapeszcie. Niebezpieczeństwo komunistyczne w Bułgarji. Radek zakłada centralę w Belgji.

Wiedeń (Tel. wł.)

Sensacją dnia jest **pojawienie się Beli Kuna** na widowni politycznej i **wielkie aresztowania** komunistów **w Budapeszcie.** Do wiadomości władz policyjnych doszło, że w **Wiedniu odbywają się konferencje** węgierskich spiskowców komunistycznych, **pod przewodnictwem samego Beli Kuna.** Na posiedzeniu byli obecni sekretarz Beli, **Balog i wyznaczony na komisarza dla spraw zagr. Alpar.** Posiedzenia odbyły się w dniu 24, 25 i 26 września przy Blumauerstrasse 16. **Belę Kuna pilnowało 3 czekistów.**

Moskwa wyznaczyła podobno **100.000 dolarów na zrewoltowanie** Węgier. Przywódcy komunistyczni dostali się do **stolicy** Austrji **pod pozorem uczestniczenia** w odbywającym się w tym czasie **kongresie esperantystów.**

Policja budapeszteńska, dowiedziawszy się o tajnych zebraniach, rozpoczęła poszukiwania u siebie i dotychczas **aresztowała około 50 osób.**

Odkrycie spisku wywarło na Węgrzech **wielkie wrażenie. Widmo Beli Kuna stanęło znów w całej okropności.** O dalszych szczegółach spisku na razie brak wiadomości, gdyż policja dotychczasowe rezultaty **okrywa tajemnicą.**

Że niebezpieczeństwo komunizmu w środkowej Europie jest poważne, potwierdza **wywiad bułgarskiego ministra Wikowa** z korespondentem „Neue Fr. Presse". Wików przyznaje, że **komunizm w Bułgarji organizuje się na nowo** i posiada wiadomości **o koncentracji żywiołów komunistycznych w Macedonji** na granicy Serbji. Minister nawołuje rząd do wejścia **na drogę liberalizmu** celem **odwrócenia ponownego nieszczęścia.**

Równocześnie donoszą z Belgji, że wkrótce ma się tam pojawić **Radek,** który zamierza zorganizować w Brukseli albo w **Antwerpji nową centralę komunistyczną,** obejmującą kraje nadreńskie i Holandję **celem przygotowania się do ataku Anglję.**

Widocznie **bolszewicy pragną wywołać kryzys ekonomiczny** w środkowej Europie, który jest dla nich wymarzoną okazją do zaszczepienia ideji Lenina.

——xox——

Czyżby kuratela finansowa.

Warszawa. (Tel. wł.).

Przed kilku dniami pojawiły się luźne notatki o zaproszeniu przez rząd polski **Anglika p. Goode** jako doradcy finansowego. Tymczasem dziś chodzą niepokojące słuchy, że **p. Goode chce wykupić akcje Banku Polskiego i w ten sposób nim zawładnąć.** Chętnie usłyszelibyśmy wyjaśnienia czynników miarodajnych, ile jest prawdy w tych pogłoskach. W każdym razie trzeba zaznaczyć, że taki eksperyment **to niewola ekonomiczna i zależność polityczną.**

——xox——

Berlin zaniepokojony wizytą Cziczerina.

Berlin. (Tel. wł.).

Zapowiedzią przyjazdu Cziczerina do Warszawy **Berlin czuje się do tego stopnia zdenerwowanym,** że zarządził **natychmiastowy powrót posła Rauschera do Polski** i polecił mu przysyłać natychmiast **informacje szczegółowe o przebiegu rozmów Cziczerina z politykami warszawskimi;** świadczy to o niepokoju, jaki budzi spotkanie rosyjsko-polskie u niemieckich polityków, uważających Rosję za wyłączną domenę ekspanzji pruskiej.

——xox——

Skład nowego gabinetu Litewskiego.

Królewiec, 26. 9. (PAT.). Gabinet litewski został utworzony w składzie następującym: **Bystras premier, Reinis sprawy zagraniczne,** Karvelis skarb, Dankautas oświata, Slizis komunikacja, Koroblis sprawiedliwość, Krupavicius rolnictwo, Endżulajtis, sprawy wewnętrzne.

Były premier Petrulis został marszałkiem Sejmu; Sidzikauskas pozostaje na stanowisku posła w Berlinie.

——xox——

Wykrycie organizacji szpiegowskiej na Kresach.

Warszawa, 26. 9. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą o wykryciu wielkiej afery szpiegowskiej **w dziedzinie kolejnictwa** na terytorjum poddyrekcji **białostockiej** i dyrekcji **wileńskiej.** Akcja ta miała na celu **wykradzenie dokumentów mobilizacyjnych kolejnictwa polskiego. Aresztowano szereg osób o charakterze urzędowym.** Wskutek tych aresztowań akcję szpiegowską zlikwidowano. M. i. aresztowano 3 inżynierów Rosjan.

——xox——

Z prasy ruskiej.

Oskarżenia pod adresem uniwersytetu. Polonofobja francuska. Kult Abd-el-Krima. Historja poddaństwa w Polsce.

Lwów, 27 września

Prasa ruska uderza na alarm z powodu ograniczeń **stosowanych przez uniwersytet przy tegorocznych wpisach.**

„Diło" podaje nawet całkiem konkretne cyfry, pisząc, **że z trzystu** zgłoszonych **słuchaczów ruskich** przyjęto na wydział prawniczy za**ledwie 30, a 15 na medycynę ze 150 zgłoszonych.**

Nie wiemy, czy podane szczegóły odpowiadają zupełnie prawdzie, w każdym razie zaznaczyć musimy, **że robienie trudności studentom ruskim nie odpowiada chyba intencjom naszej polityki.** Owszem — należałoby raczej wszystkich chętnych przyciągnąć, by nie szukali nauki **w pokątnych organizacjach.**

Z polityki europejskiej notuje „Diło" rzekomo wrogi, coraz bardziej wzrastający **nastrój przeciw Polsce w społeczeństwie francuskiem.** Ma to być nowy dowód, że wartość sojuszu francusko-polskiego — staje się coraz bardziej **fikcyjna.**

Zato **„Wola Naroda"** mniej polityknje, i jako obdarzona bardziej radykalnym temperamentem szermuje potężnemi frazesami. Zamieszcza przedewszystkiem **pean pochwalny na cześć Abd-el-Krima,** którego uważa za wcielenie nieugiętej woli, za człowieka, z imponującą energją, podtrzymującego walkę wyzwoleńczą.

Mniej uznania znalazła **Turcja,** której gesty wojenne robią na politykach z „Woli" humorystyczne wrażenie.

Na zakończenie numeru podaje jakiś dziejopis trochę **koloryzowaną historję poddaństwa polskiego** i załamuje ręce, jak to ciężko **„żyło się chłopom pod władzą szlachty i księży".**

——oo——

Bohaterskie wysiłki „Gazety Porannej"

czyli

„Próba wielkiego szantażu na opinji publicznej".

Lwów, 27 września.

Pierwszy tytuł pochodzi od nas, drugi dała swoim własnym wywodom „Gazeta Poranna" — niepomna zasady, że w domu powieszonego nie mówi się ponoś o sznurku... w sposób urągający wszelkiej zasadzie przyzwoitości, a **właściwy ludziom nie mającym już nic do stracenia, rzuciła się ta brukowa histeryczka na trzy najpoważniejsze lwowskie pisma**, a to na „**Słowo Polskie**, „**Dziennik Ludowy**" i „**Kurjer Lwowski**" za to, że **pisma te odważyły się** zamieścić **płatne ogłoszenie** Banku Spółek Zarobkowych zarzucających „**Gazecie Porannej**" i jej „**dyrektorowi**" nie bardzo honorowe postępowanie.

Wobec tego „Słowem Polskiem" kierują „**brudne momenty konkurencyjne**" (o sancta simplicitas!) — „Dziennik Ludowy" **sprzedał swoje przekonania „za 200 złotych"**, (jak to tanio ceni sobie przekonania „Gazeta Poranna"), a „**Kurjer Lwowski**" zamieścił ogłoszenie jako **akt osobistej zemsty redaktora!!** (Nie wiedziała biedaczka, że i „**Chwila**" zamieściła to ogłoszenie i jej tylko uszło na sucho!).

Nie wchodzimy w meritum sprawy toczącej się między Bankiem Spółek Zarobkowych a „Gazetą Poranną". Wychodziliśmy tylko z założenia, z jakiego wyszły zapewne i inne wspomniane pisma, że niema powodu kładzenia swego „veta" wobec **ogłoszenia**, które wchodzi raczej w zakres działania Administracji. **Jeśli treść jego jest obraźliwa — na to jest sąd, jeśli jest prawdziwa — to jest w interesie czystości prasy, aby takie sprawy** dostały się do wiadomości publicznej i **były publicznie piętnowane.** Niedopuszczenie do głosu (chociażby w dziale płatnym) rzekomo pokrzywdzonego — jest zakrywaniem przestępstwa i stawianie w jednym z przestępcą szeregu. Na to niezależna i niesprzedajna „opinja publiczna" pozwolić sobie nie mogła i stąd **prawie cała poważna lwowska prasa** ogłoszenie wspomniane zamieściła.

„Gazeta Poranna" przebąkuje coś **o nakazach etyki dziennikarskiej.** Dziwnym zbiegiem okoliczności etykę dziennikarską posiadają tylko te pisma, **które nie zamieściły ogłoszenia przeciw „Porannej"** skierowanego, **wszystkie inne oczywiście** będą się uczyły etyki od „Porannej Gazety".

A **moglibyśmy wskazać** „Gazecie Porannej" **cały szereg firm i instytucji**, któreby jej o „etyce dziennikarskiej" **coś więcej mogły powiedzieć...**"

Nie trzeba więc wywoływać wilka z lasu, chociażby to była **ostatnia deska ratunku** — tonącego i **pogrążającego się w opinji publicznej „przedsiębiorstwa".**

———xox———

Kilka słów w własnej obronie.

Lwów, 27 września.

W haniebnej napaści na trzy pisma lwowskie łaskawą była „Gazeta Poranna" poświęcić szczególną **apostrofę mojej skromnej osobie.**

Zaszczyt ten nie był dla mnie niespodzianką. Przez usta bowiem **wysłannika redakcyjnego „Gazety Porannej", który starał się wczoraj nakłonić mnie do nieumieszczenia** ogłoszenia Banku Spółek Zarobk., dowiedziałem się „zresztą rzeczy nienowej, że w razie odmowy potrafi „Gazeta Poranna" „także coś napisać". (Sic!)

Oświadczyłem, że **gróźb się nie obawiam** i uważam za stosowne oświadczyć to publicznie w odpowiedzi na **atak „Gaz. Porannej", która posiada bogaty arsenał na usługi swoich aspiracji.**

W całem życiu mojem i działalności mojej jednak nie znajdzie (co za pech!) „Gazeta Poranna" — zaglądająca zresztą sprytnie we wszystkie intymne zakamarki — **nic takiego, co by mi wstyd przyniosło, oprócz jednego faktu**, który zresztą już wczoraj podniosła, że **byłem kiedyś członkiem redakcji „Gazety Porannej"** a nawet przez pewien czas **jej kierownikiem.**

Zgadzam się zupełnie z „Gazetą Poranną" i **tego wcale nie prostuję**, że okazałem **nieudolność** w pełnieniu obowiązków redaktora „Gazety Porannej", bo **do poziomu analfabetów i brukowego tonu**, jakiego odemnie wymagano — nigdy nie potrafię się zniżyć, zostawiając te cnoty bez zazdrości zresztą — obecnemu redaktorowi tego wzniosłego organu.

Dlatego też nie odpowiem dziś dalej „Gazecie Poran.", **kierując sprawę zarzutu, wyssanego z palca na drogę sądową**, jedynie mojem zdaniem, w tym wypadku **właściwą**, a ocenę moich kwalifikacji redaktorskich pozostawiam sferom bardziej kompetentnym.

J. Geszwind.

———xox———

Podjazdowa walka o tanią książkę.

Lwów, 27 września.

Po zgodnych głosach uznania, wyrażonych Książnicy w czerwcu z okazji Walnego Zgromadzenia przez prasę lwowską i stołeczną, pojawił się w „Gazecie Porannej" w dniach ostatnich **szereg napastliwych artykułów** na tę szanowną instytucję i kierujących nią ludzi.

Jakkolwiek dla uważnego czytelnika, umiejącego wejrzeć w przejrzyste zresztą intencje autora, oraz dla kogoś znającego instytucję są te artykuły jednym z licznych niestety przykładów powojennej depurawacji, o której onegdaj pisano we wstępnym artykule „Kurjera Lwowskiego" z okazji procesu Filasiewicza, to jednak w obawie przed urzeczywistnieniem zasady że: „**Calumniare audacter, semper aliquid haeret**" uważam, że **należy wartość napastliwych artykułów** owego dziennika wobec opinji publicznej **jasno naświetlić.**

Bezimienny autor, tem śmielszy ze bezimienny, z widoczną rutyną **wybrał sobie** najodpowiedniejszy **czas do swej napaści.** Gdy **rodzice biedzą się tem, jakby zakupić dzieciom drogie**, jak niestety wszystko w Polsce, **książki szkolne**, występuje z artykułem, w którym **winę drożyzny rzuca na „Książnicę".**

Przez tę demagogiczną formę, szermując frazesami o kapitalizmie, cytując dla zbałamucenia niezorjentowanego czytelnika mającemi pozór prawdy **fałszywemi cyframi**, występując, nieproszony zresztą, **w obronie niby pokrzywdzonych, stara się wśród mętu słów przemycić osobistą napaść. Książnica „zjadła" Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, Grafja „zjadła" Książnicę a dlatego ty biedny człowieku musisz tak drogo płacić za książki szkolne, a to nieszczęsne dziecko polskie musi treść książki przepisywać w zeszycie!** Piękny zwrot liryczny, obliczony na **tani efekt**, bo autor wie dobrze, że czysty papier zeszytowy, potrzebny na to przepisywanie, kosztowałby conajmniej trzy razy tyle co zadrukowany na książkę papier Książnicy. Wie również, że najporządniejsza gazeta przed wojną **kosztowała 4—6 halerzy, gdy teraz za bylejaką trzeba zapłacić 15 do 20 groszy**, wzrost więc ceny jest conajmniej trzykrotny i to nawet nie wystarcza **i pewne redakcje starają się do powiększyć przez sensacyjne artykuły**, obliczone na najtańszą popularność, **lub przez zdobywanie „bocznych" dochodów pod grozą umieszczania napastliwych artykułów.**

Książka szkolna, która w kosztach papieru, drukarni, podatku i administracji ma te same wydatki, nie podskoczyła w tym procencie w cenie.

Ciągle w wspomnianych artykułach jest mowa o tem, że książka jest droga dlatego, bo p. X ma tyle a pan Y tyle akcji (których niestety nie ma autor artykułu ani redaktor dziennika! Przyp. zecera). Stara się autor podsunąć biednemu, płacącemu drogo za książki czytelnikowi, że **dawne „Wydawnictwo Książek" TNSW** a następnie Książnica - współdzielnia dawała mu książki za darmo czy za bezcen, a obecny kapitalista-„krwiopijca" akcjonarjusz wyzyskuje sytuację i podraża cenę książki.

Tu jest pierwszy i zasadniczy fałkt. Ani wydawnictwo Książek TNSW, ani Książnica-współdzielnia nie były nigdy instytucją dobroczynną dla produkowania bezpłatnej książki. Założycielom Wydawnictwa Książek TNSW. przyświecała zgoła inna myśl.

Ich celem było: 1) mieć decydujący wpływ na **jakość polskiej książki szkolnej**; 2) ochronić jej twórcę, **nauczyciela, od wyzysku ze strony prywatnego nakładcy** — i te cele zostały przez Książnicę Polską TNSW. całkowicie spełnione, co w następnych artykułach wykażemy.

Alfred Ujejski.

———xox———

Pakt bezpieczeństwa pod znakiem pytania

Berlin. (Tel. wł.).

Krążą tu pogłoski, że Niemcy wstępując do Ligi Narodów, równocześnie zażądają **udziału w pracy sekretarjatu Ligi, skreślenia par. 16 traktatu wersalskiego, dopuszczającego wolność przemarszu wojsk aljanckich przez obszar niemiecki**, nadto będą się domagały **zwrotu kolonji** i nie zgodzą się **na pakt bezterminowy**, lecz ściśle czasowo określony.

Niektóre koła polityczne przewidują, że temi agresywnemi żądaniami starają się Niemcy **pakt reński wogóle storpedować.**

———xo x———

Na marginesie.

Piraci kresowi.

Lwów, 27 września.

Poranna — bezideowa larwa, perwerzyjna głosicielka obfitujących w zboczenia senzacyj w **arogancki sposób uprawiająca na bruku lwowskim kolportaż wszelakiego głupstwa**, z śmieszną chełpliwością **reklamująca iście papkinowską blagę** — tym razem wyskoczyła z pod prasy z wrzaskliwą furją, **uzbrojona** w broń, zapożyczoną z chamskiej rekwizytorni najrzetelniejszego **brukowca:** Spuściła chytrze przyłbicę, powiewa błazeńską kitą pogróżek, okryła pierś z afiszów reklamowych sklejonym puklerzem i jak rozjuszona Judyta drewnianą szpadką wymierzyła prosto w serce trzech przeciwników.

I powstał **numerek jedyny w swoim rodzaju**, garnirowany zawiesistym sosem **„szantażu"** i podwójnego morderstwa, ociekający nikczemnością, który pan **redaktor „kresowy"** powinien oprawić w ramki i na wieczną pamiątkę powiesić w lokalu redakcyjnym **ku pokrzepieniu serc „amatorów pikanterii".**

I może nie dowiedzielibyśmy się wcale, skąd w tem frywolnem piśmidełku **taki rozmach zaczepny, taki lwi pazur bezczelności**, gdyby nie fakt, że czuć **benzynę**, bo wrócił już **automobil** redakcyjny z wyprawy kresowej i **przywiózł** nie tylko wścibskich **Argonautów, lecz także** jurną **czupurność.**

Boć ta podróż okrężna — to także **„sensacja" nielada** — homerycki epilog manewrów wołyńskich.

Pomyślcie tylko: Rycząca wściekle maszyna z **„sztabem" redakcyjnym najeżdża dwory szlachty, zamki panów, biura starostów**, a wszędzie przyjęcie „pierwszej klasy", bo niechby sobie ktoś pozwolił na dąsy, z miejsca **„humunculus" z zadartą głową** wyjmuje notatnik i pióro i **robi „sensację"**, zabójczą dla niegrzecznych dzieci. A potem z tego ma się obrazki dla dzienniczka z podpisem: **Nasz redaktor, naszego redaktora, naszemu redaktorowi... Co to za głowa**, zażarty automobilista, słowem filut kresowy! Gdzie on nie był, czego nie widział!

Sensacja!!

Zdobywszy wschód, powrócił Don Pedro Redaktora **z zamiarem zdobycia Lwowa.**

Ho, ho! — **kto bujał** bez trwogi na **„Tatarskim szlaku"**, ten **nad Pełtwią nie pozwoli nikomu pisnąć słowa.**

Szantaż!!

Żaden dziennik **nie może bez błogosławieństwa „Porannej Pani" umieścić nawet ogłoszenia.** Inaczej: **Sensacja! Szantaż!!**

Do **miljonkroćset** automobilów i kresowych sensacyj! — powiedzcie proszę, czy taka megalomanja **nie jest to — szantaż?**

———xo ox———

Roman Filasiewicz przed sądem.

Czwarty dzień rozprawy.

Lwów, 27 września.

Wczoraj, w czwartym dniu rozprawy Filasiewicza, **zainteresowanie publiczności nie osłabło ani na chwilę.** — Przeciwnie, publiczności **przybyło więcej**, szczególnie kobiet; niektóre z nich wprost z targu, **z zakupami w ręku**, zajęły miejsca w sali sądowej. Szeregi „stałych bywalców" zwiększyły się; widać **nowe twarze panów, wytrwale sterczących w przejściach** i uważnie przysłuchujących się rozprawie.

*

Zeznania dyr. H. Toeplitza.

O godz. 9 m. 25, równocześnie z zajęciem miejsc przez sędziów, **zjawiają się świadkowie.**

Pierwszy zeznaje **świadek** Henryk **Toeplitz**, lat 53, urodzony w Warszawie, dyrektor.

Świadek **nie zna Filasiewicza**, — Kornellę znał od roku, bywał on u niego. — Był to **chłopiec** — powiada świadek — **bardzo przyzwoity**, miał wiele zadatków na porządnego człowieka.

Przew.: Czy pan dyrektor spotykał się z Kornellą **w towarzystwie męskiem, czy damskiem?**

Świadek: W mieszanem...

Przew.: A czy częściej w towarzystwie męskiem, czy mieszanem?

Św.: Trudno powiedzieć; spotykaliśmy się np. **u „George'a"**, gdzie, spostrzegłszy mnie, przysiadał się do mego stolika...

Przew.: Czy Kornella wspominał o swoich znajomościach z kobietami?

Św.: Nie, nigdy. **Mówił o** swych przykrościach, **zmartwieniach...**

Przew.: Jakiego rodzaju były te zmartwienia?

Św.: Ot zmartwienia, **jakie mógł mieć młody człowiek**, miłostki naprzykład...

Dalej świadek wspomina, że Kornella nigdy przed nim **nie wymieniał nazwiska Filasiewicza**, że mu nigdy nie mówił o jakiemś **grożącem mu, niebezpieczeństwie.**

Przew.: Jak się pan wyraził w śledztwie: pan **nie wierzył, aby Kornella popełnił samobójstwo**, że nigdy by nie poszedł na cmentarz patrzeć na śmierć... A czy **Kornella nie mówił panu o samobójstwie?**

Św.: Owszem, mówił, ale **mówił o pięknem samobójstwie**, wśród kwiecia, światła. Ponieważ wiedziałem, że **jest tchórzem**, więc śmiałem się z tego, zresztą **życie stało przed nim otworem...**

Przew.: Czy pan mu pożyczał pieniądze?

Św.: Raz mu dałem 65 zł. na zapłacenie czesnego na uniwersytecie. Była również mowa o płaceniu długów. Ale ja **musiałem mieć pewność, że będą one zapłacone.** Zresztą uzależniłem to od przyjęcia jednego warunku...

Przew.: Pan chciał przyjąć go do biura?...

Św.: Właśnie i od tego uzależniłem... lecz **Kornella odmówił.**

Zapytuje jeszcze prokurator, poczem obrońca dr. **Pieracki**, któremu świadek oświadcza na jego zapytanie, że istotnie **Kornella mieszkał u niego dwa dni**; wówczas, kiedy nań pogniewał się **ojciec i zabronił mu przychodzić do domu, dopóki nie będzie imatrykulowany.**

Tajemnica zbrodni została powierzona Adamowi Łomnickiemu.

Wreszcie staje **św. Adam Łomnicki**, lat 18, bratanek prof. Łomnickiego, który zeznawał wczoraj. — **Zeznania tego świadka są najbardziej sensacyjne: jemu** to właśnie, po zabiciu Kornelli, **Filasiewicz opowiedział** szczegółowo **przebieg tragedji** na cmentarzu Łyczakowskim.

Św.: W krytycznym dniu, 20 **stycznia** r. b., wieczorem **wróciłem do domu** i zasiadłem do nauki. — Ktoś zapukał, otworzyłem, **wpadł Filasiewicz**. Siadł przy stole i zobaczywszy, że trudzę się **nad rozwiązaniem kwadratury koła**, odezwał się: „Poco się tak trudzisz, kiedy tego rozwiązać się nieda". Zauważyłem, że **był zdenerwowany; mówił bezładnie.** Zapytał mnie po chwili, czy nikogo w domu niema; gdy odpowiedziałem twierdząco, prosił, bym z nim **poszedł do ostatniego pokoju.**

— **Przed godziną, na cmentarzu Łyczakowskim zastrzeliłem Romka Kornellę, położyłem go...** — odezwał się.

— Roześmiałem się, nie wierząc temu, co mówił. Nie wierząc wciąż, **zapytałem, dlaczego to zrobił...**

— Filasiewicz mówił urywkami: **„Kornella był kanalją... zażądał ode mnie kartki, gdzie napisałem, że dobrowolnie pozbawiam się życia..."**

— Filasiewicz pokazał mi potem rewolwer, że „nim właśnie położył Kornellę".

Opowiadanie świadka przerywają wyjaśniające **pytania przewodniczącego.**

— Wciąż nie wierzyłem — ciągnie świadek. — Filasiewicz zademonstrował mi **nawet moment zabójstwa** i rozmowę, jaką prowadzili na cmentarzu.

— Było to tak: gdy usiedli na ławce cmentarnej, **Kornella** odezwał się: **„No, będę dziś miał wielką emocję!"** „Ręczę ci za to, że **będzie to twoja najsilniejsza emocja w życiu!"** — powiedział Filasiewicz. Potem **nazwał go kanalją i szybko wycelował w skroń. Kornella przechylił się na lewo**, wydał jęk... (Filasiewicz demonstrował mi tę scenę).

— Dalszego przebiegu zdarzeń Filasiewicz nie opowiedział mi: — wspomniał tylko, że **zostawił rękawiczkę...**

Tak mówi świadek o tem, co mu **w dniu** zabójstwa powiedział Filasiewicz.

Był on wtedy (u Adama Łomnickiego) **bardzo zdenerwowany**, szybko chodził po pokoju, a **świadek obawiał się**, że i jego Filasiewicz może zastrzelić.

Zamiar ucieczki.

Dawszy „słowo honoru" i **spaliwszy** wyżej wspomnianą **kartkę**, obaj **udali się do stryjostwa**, na I piętro w tym samym domu.

W tem miejscu świadek przypomniał sobie, że kiedy **nie wierzył rewelacjom** Filasiewicza, ten zaklął się: **„Tak, jak kocham Irenę nad życie, tak Kornelię zastrzeliłem".**

W okresie prowadzenia śledztwa świadek myślał, że **gdyby podejrzenie o zabójstwo Kornelli padło na kogoś niewinnego**, to wówczas **powiedziałby on całą prawdę.**

W okresie śledztwa **świadek zapytał Filasiewicza**, wobec skierowanych przeciw niemu podejrzeń:

— I cóż ty wtedy zrobisz?

— **Opowiem najpierw wszystko ojcu, a potem ucieknę do Bolszewji...**



Członek Trybunału S. S. O. Dukiet.

Tego ostatniego wyrazu świadek sobie dokładnie nie przypomina.

Filasiewicza charakteryzuje świadek jako zniechęconego do życia blagiera, **nie biorącego nic na serjo** — Kornellę zaś — jako **bardzo dyskretnego.**

Przew.: Czy pan nie słyszał o tem, że Kornella **pragnie wejść do domu pp. Łomnickich**, gdyż zależy mu na sympatji panny Ireny?

Św.: Zależało mu, mam wrażenie, **na domu**, a nie specjalnie na pannie Irenie...

Po kilku jeszcze pytaniach przewodniczącego, Filasiewicz, który zresztą potwierdza zeznania świadka prosi o zapytanie.

Oskarżony: Wtedy kiedy miałem powiedzieć, że „jak kocham Irenę nad życie, tak Kornellę zastrzeliłem", **nie powiedziałem „zastrzeliłem", lecz „strzeliłem".**

Gdy oskarżony kilkoma jeszcze pytaniami atakuje świadka, przerywa mu r. **Angielski.**

R. Angielski: Dlaczego pan odrazu nie powiedział panu Adamowi Łomnickiemu tak, jak pan twierdzi obecnie, że strzelił pan do Kornelli za obelżywe wyrażenie się o pannie Łomnickiej?

Oskarżony: Uważałem, że jej bratu stryjecznemu nie wypada mówić...

R. Angielski: Ja jestem przeciwnego zdania.

Rycerze XX wieku.

Po kilku pytaniach adw. Pierackiego, wchodzi na salę nowy świadek, siostra poprzedniego **Marja Łomnicka**, l. 19, uczennica szkoły przemysłowej.

Świadek nie widziała Kornelli w tragicznym dniu, **Filasiewicza zna od r. 1920**; charakteryzuje go mniej więcej jak inni. **Kornellę poznała w Mikuliczynie**; według zdania świadka, Kornella ujemnie wyrażał się o kobietach.

Przewodniczący: A czy opowiadał pani **o swej miłości ku pannie Irenie?**

Świadek: Nie.

Przewodn.: Przecież pani zeznała w śledztwie...

Św.: Tak. Powiedział kiedyś, ale tak lekko, tak zdawkowo, że właściwie nie uważałam tego za poważne...

Przewodn.: Czy w rozmowach z p. Kornella wyrażał się obraźliwie czy skandalicznie o kobietach?...

Św.: Mówił o porządnych pannach skandaliczne rzeczy, takie jak..

Przewodn.: No niech pani powie, czy to było skandaliczne i obraźliwe..?

Tu przewodniczący wyjaśnia świadkowi, o co chodzi.

Św.: Opowiadał, że **kocha się w jakiejś mężatce...**

Przewodn.: Czy może pani wymienić nazwisko...?

Św.: Poco nazwisko, kiedy **wiedziało się o kim mowa...! Nie powinien mówić drugiej osobie, kobiecie...**

Zeznania przyjaciela Filasiewicza.

Świadek **Witold Obmiński** był przyjacielem Filasiewicza. Jak zeznał oskarżony, po strzale na cmentarzu poszedł on do Obmińskiego, lecz go nie zastał; świadek był na polowaniu. Wrócił dnia 27 czy 28 stycznia, a więc już po wypadku. Po powrocie szukał Filasiewicza, aby dowiedzieć się, jaki on ma interes do niego. Gdy go spotkał i zapytał, ten opowiedział, że już **nie ma nic do powiedzenia.** Zdenerwowany tem świadek odezwał się: „Postępujesz jak baba", a potem instynktownie: **„Zabiłeś kogo, czy co?"** Filasiewicz **spojrzał i powiedział: „Tak, zabiłem Kornellę"**, potem opowiedział, jak to było: Zaszli na cmentarz, gdzie **nabrali nastroju.** W pewnym momencie Filasiewicz powiedział: **„Widzisz, ja się mogę zastrzelić"**, a Kornella na to: **„Ja też chciałbym..." Zaczęli się szamotać, rewolwer wypalił w skroń Kornelli, żył on jeszcze chwilę; Filasiewicz zaczął go ratować,** lecz bezowocnie; potem poszedł do pp. Łomnickich.

Świadek zapytał wówczas Filasiewicza:

— Dlaczego nie poszedłeś do policji... — na co Filasiewicz odparł:

— **Niemam dowodu, że to był przypadek...**

Przew.: Pan świadek zapytał go jeszcze dlaczego **rękę Kornelli włożył do kieszeni... Prawda?**

Św.: Tak. Dostałem odpowiedź niewyczerpującą.

Przew.: A na to Filasiewicz: **„Jeżeli mnie nie udowodnią, to nikomu nie udowodnią..."**

Św.: Tak.

(Dalszy ciąg na stronie 7-ej).

Sprawy nauczycielskie na łamach „Kurjera Lwowskiego".

Lwów, 27 września.

W najbliższych dniach wznawiamy na łamach naszego pisma dział, poświęcony szkolnictwu i sprawom nauczycielskim. Dział ten prowadzony był w „Kurjerze Lwowskim" przed wojną przez 4 lata (1911—1914) i cieszył się dużem uznaniem szerokich sfer nauczycielskich.

Pragniemy, aby i obecnie sprawy szkolne — jako jedno z najważniejszych podwalinowych zagadnień demokratycznego ustroju państwa — oraz sprawy, związane z zawodem nauczycielskim, znalazły żywy oddźwięk na łamach naszego pisma, aby i w ten sposób nawiązać do dobrych tradycji „Kurjera Lwowskiego".

Żywimy niepłonną nadzieję, że szerokie rzesze nauczycielstwa udzielą nam swego poparcia w tych usiłowaniach i przyjmą w pracy naszej udział najszerszy w zrozumieniu własnego interesu i interesu szkoły.

Redakcja.

DZIAŁ GRAFOLOGA.

*

Lwów, 27 września.

Dzięki usilnym staraniom udało się nam pozyskać dla naszego pisma znanego i wytrawnego **grafologa**, posiadającego w tej gałęzi wiedzy doświadczenie, oparte **na długoletnich studjach.**

Nasz grafolog zamieszczać bedzie w każdym niedzielnym numerze naszego pisma **oceny charakteru na podstawie przesłanych mu próbek pisma.**

Znając wartość jego ocen już oddawna, zapewnić możemy naszych Szan. Czytelników, że **otrzymywać będą nie gadanine, naszpikowaną czczemi frazesami,** lecz wysnute z naukowo stwierdzonych pewników i osobistych długoletnich obserwacji **fotografje charakterów.**

Zapraszamy więc do jak najliczniejszego korzystania z „Odpowiedzi grafologa".

Redakcja.

—o—

ODPOWIEDZI GRAFOLOGA.

Chcąc otrzymać jak najbardziej wyczerpującą ocenę, należy dopełnić następujących warunków:

1) Przesłać: do Redakcji „Kurjera Lwowskiego" **(„dla Grafologa")** — próbkę pisma jak najobszerniejszą, pisaną na papierze nieliniowanym, **atramentem,** niewymuszenie (najlepiej jakiś długi list, pisany już poprzednio do znajomych lub krewnych, albo jakieś zapiski. Gorzej nadają się do oceny odpisy, zupełnie zaś nie nadają się korespondentki, wizytówki, pismo kaligrafowane i t. p.). —

2) Wyciąć z „Kurjera Lwowskiego" i nakleić **wewnątrz listu nagłówek: „Odpowiedzi Grafologa".**

3) Próbkę pisma zaopatrzyć w **podpis względnie pseudonim, pod którym ma się pojawić ocena.**

4) Dołączyć do listu zł. 1 (jeden) za każdą ocenę.

Listy, **nieodpowiadające** pod którymkolwiek względem powyższym warunkom, **pozostaną bez odpowiedzi.**

Dr. O.

Kurjer literacki.

Największy słownik na świecie. Dotychczas **największym słownikiem świata** jest angielski słownik dr. Johnsona: „New English Dictionary". Jeszcze większy od tego dzieła będzie olbrzymi słownik, **rozpoczęty w r. 1864** przez jednego z lingwistów angielskich i prowadzony nadal przez jego syna, który dotychczas **nie doszedł jeszcze nawet do połowy pracy.** Materjały i zapiski ważą 7 tonn, a każda tonna zawiera miljon kartek. Materjały do słownika zebrano ze stu tysięcy książek.

Uczczenie poety jugosłowiańskiego. W Cetynji odbyła się dnia 22 b. m. uroczystość **przeniesienia prochów wielkiego poety narodowego** i rzecznika unji Słowian południowych, biskupa Petrowicza Negosza. Zwłoki przeniesiono do mauzoleum na górze Łowczen, skąd zabrali je przed 8 laty Austrjacy.

„Streszczony wykład polifonji i form muzycznych" Mieczysława Surzyńskiego podaje w formie encyklopedycznej szczegóły, dotyczące kontrapunktu ścisłego. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

Nr. 39 „Wiadomości Literackich" zawiera wywiad z Kasprowiczem, artykuł Wł. Broniewskiego o rosyjskich przekładach „Przedwiośnia", I. Krzywickiej o ostatniej książce Moranda, J. Iwaszkiewicza o pełnem wydaniu „Króla Ducha", E. Breitera o powieściach J. Ostrowskiego, recenzje teatralne A. Słonimskiego, Przegląd prasy, notatki „Polska zagranicą", „Camera obscura", tydzień bibljograficzny. — Prócz tego — nowy konkurs „Wiadomości" na rozwiązanie krzyżówki literackiej z maszyną do pisania jako pierwszą nagrodą.

—oo—

Molnar przed sądem „rozwodowym".

Budapeszt, w wrześniu.

Wybitny autor „Djabła" „Liliom" i i. węgierskich preparatów dramatycznych, przełożonych już na wiele europ. języków — stał się ostatnio głośnym bohaterem dnia w stolicy Węgier. Stanął przed sądem w sprawie rozwodu z Sarą Fedak znakomitą aktorką, która w Budapeszcie, Wiedniu i Berlinie z dużem mistrzostwem odtworzyła rolę „Antonji" grając ją kilkaset razy. Na razie rozprawę odroczono. Ale z ust nie schodzi sprawa Molnar-Fedak.

A Molnar przeżył już nie jedną taką imprezę.

Ongiś był żonaty z autorką węgierską Małgorz. Veszi, którą porzucił nie zatroszczywszy się o córkę nawet. Potem zapałał miłością ku Irenie Varsanji, aktorce, która grała rolę główną w „Djable", ale zapał ten skończył się pojedynkiem z mężem „ubóstwianej" i — usiłowaniem samobójstwie autora. Potem ożenił się z Sarą Fedak, wyzyskiwał ją ponoś nawet materjalnie, wreszcie podał o rozwód. Cała sympatja ogółu zwraca się ku pani Fedak, jako artystce i kobiecie, która ustąpić chce miejsca jakiejś nowej ponoś młodej bardzo „adeptce" Molnara.

Zainteresowanie jest duże, jak pani Fedak zagra tę rolę w aranżowanym osobiście przez jej męża dramacie.

Odcinek „Kurjera Lwowskiego" z 28. 9. 1925

T. Conti.

DETEKTYW BERTRAND.

(Przełożył z francuskiego Leon Sternklar).

W czasie swego pobytu w Paryżu, mr. John Snots(poważny kupiec londyński, zamieszkał w wytwornym hotelu. Codziennie od wi godzina przynoszono mu, o g. 8-ej rano do pokoju pierwsze śniadanie, złożone zawsze z herbaty i sucharków.

Tego rana jednak do 10-tej godziny nie dawał żadnego znaku życia. Na pukanie do drzwi nie odpowiadał. Wezwano telefonicznie komisarza policji, który kazał wyłamać drzwi, ponieważ klucz tkwił w w zamku zewnętrza i rygle były zamknięte. Tak też uczyniono.

Znaleziono pana Snotsa w łóżku, leżącego na wznak. Oczy jego, szeroko otwarte, nie widziały nic, a piersi były we krwi zbroczone. Otrzymał we śnie dwa pchnięcia sztyletem w okolicy serca i zginął natychmiast, tak orzekł lekarz sądowy, który przybył wraz z komisją na miejsce zbrodni. Przyczyną morderstwa była widocznie chęć zysku, gdyż duża teczka skórzana, portfel i pulares były próżne.

Wieść o krwawym uczynku rozeszła się szybko. Jeden z wielkich banków doniósł , sędziemu śledczemu, że mr. John Snots poprzedniego dnia wyjął stamtąd znaczniejszą kwotę. Sędzia ten dowiedział się także, że podróżny, który zajmował pokój przyległy obok pokoju zamordowanego Snotsa, opuścił hotel rano, o bardzo wczesnej godzinie, zapłaciwszy swój rachunek. Pokój ten miał drzwi, które mogły w danym razie tworzyć komunikację między obiema ubikacjami. Sprawdzono jednak, że drzwi te były z obydwóch stron zarygłowane, że klucz, na który były zamknięte, znajdował się nieprzerwanie w biurze hotelu.

Nasuwało się tedy pytanie: którędy zbrodniarz wkradł się do pokoju swej ofiary.

Zagadka istotnie trudna do rozwiązania.

Ale nagle jeden z inspektorów policji sądowej, p. Bertrand, zwrócił się ku drzwiom, łączącym oba pokoje, schylił się i lekkiem pchnięciem przewrócił dolną część tychże, która była mozolnie odpiłowana, a później wstawiona tak zręcznie, że nie można było poznać śladu zbrodniczej roboty. Przenikliwy stróż bezpieczeństwa rzekł:

— Oto, moi panowie, otwór, którym wszedł tu ten szczur hotelowy i morderca Johna Snotsa.

— — — — — — — —

W piękny dzień wrześniowy pociąg pośpieszny opuścił Bordeaux i wiózł do Paryża podróżnych różnych narodowości.

W przedziale pierwszej klasy miejsce obok korytarza zajmowała młoda kobieta, a naprzeciw niej siedział gentleman, mniej więcej 30-letni. Obok niego zajął miejsce jakiś staruszek, o wyglądzie uczonego, ozdobiony wstęgą Legji honorowej i pogrążony w czytaniu jakiegoś dzieła naukowego. Na drugim końcu przedziału siedziało dwóch Amerykanów, jak zwykle, sztywnych i chłodnych.

Młoda kobieta, piękna i wytwornie ubrana, zdradzała na pierwszy rzut oka Paryżankę.. Zachowywała się wobec swego sąsiada z naprzeciwka z wyzywającą zalotnością, a tenże rozpoczął z nią flirt, mając mu uprzyjemnić nudy podróży.

Rozmawiali ze sobą chwilę przyzawołała wesoło:

— Jaką masz pan dziwną bransoletę z zegarkiem na ręce! Czy mogę ją obejrzeć z bliska? Pozwolisz pan?

Obcy podróżny z widoczną niechęcią zdjął bransoletę: podał ją pięknej kobiecie, ta zaś pobladła widząc na jego ręce bliznę, którą ukrywała dotychczas szeroka branzoleta.

Gdy piękna Paryżanka oddała mu tę branzoletę, wyszła na korytarz wagonu. Z sąsiedniego przedziału wyszedł ku niej jakiś mężczyzna. Był to inspektor policji sądowej Bertrand.

— No i cóż? — zapytał.

— Widziałam bliznę. To on. Pomyłka wykluczona, chociaż jest zupełnie zmieniony, ze swą wyborną peruką i fałszywemi brwiami.

— Wyrażam pani moje uznanie, pani Marcello. Możemy teraz działać śmiało. Czy wiesz pani, co masz jeszcze czynić?

— Wiem.

— Za dwadzieścia minut będziemy przejeżdżali przez tunel. W ciemności zajmę pani miejsce a wagonie. Pani rola skończona, a zacznie się teraz moja, przy pomocy naszego starego uczonego, który musiał się śmiać w duchu na widok twoich manewrów. Idź pani tymczasem do swego kawalera, mamy go już w naszych rękach.

W 20 minut później pociąg wjechał w tunel, a gdy stamtąd wyjeżdżał, człowiek z blizną ujrzał naprzeciw siebie, gdyby straszna wizję, zamiast pięknej kobiety, urzędnika policyjnego z wzniesionym groźnie rewolwerem. Przerażony, bandyta podniósł ręce w górę, a w tejże chwili ów niepokaźny starzec, który obok niego siedział, zręcznym ruchem nałożył mu na ręce kajdany. Stało się to wszystko tak błyskawicznie szybko, że obaj Yankesi niczego nie zauważyli i wogóle nikt w wagonie nie miał pojęcia o dokonanem aresztowaniu.

Tak to, w niespełna miesiąc po dokonanej zbrodni detektyw Bertrand uwięził mordercę nieszczęśliwego Snotsa.

—oo—

Poradnik Kurjera Lwowskiego

Czyniąc zadość życzeniom, jakie nas doszły z kół naszych Czytelników — **zwłaszcza z prowincji** — wprowadzamy z dniem dzisiejszym nową rubrykę:

Poradnik

w którym zamieszczać będziemy **odpowiedzi na te kwestje, które budzić mogą ogólny interes.**

W sprawach osobistych Poradnik „Kurjera Lwowskiego“ odpowiadać będzie listownie.

Z Poradnika „Kurjera Lwowskiego“ korzystać mogą **tylko Prenumeratorzy** naszego pisma, którzy **pytania** we wszelkich kwestjach skierują pod adresem:

Redakcja „Kurjera Lwowskiego“ (PORADNIK)

i dołączą 2 zł. na koszta wywiadu i odpowiedzi.

„ILUSTRACJA“ dodatek „KURJERA LWOWSKIEGO“

Prenumeratorzy nasi otrzymują, jak wiadomo, dodatek co tygodnia mianowicie

„Ilustrację“

Jest to nie cztery stroniczki źle odbitych ilustracji, ale

16 stron pięknych zdjęć

obrazujących najświeższe wypadki dnia w Polsce i na całym świecie „Ilustracja“ daje ponadto

powieść, nowelkę, przeglądy sportowe, mody, teatr, rozrywki umysłowe — wszystko ilustrowane kilkudziesięciu zdjęciami, odbitemi na pięknym papierze.

Zarząd „Mazagi“ zamyka dziś fabrykę.

Lwów, 27 września.

Wczoraj rozpatrywała Izba radnych okr. sądu karnego we Lwowie podanie Pistynera, właściciela fabryki „Mazaga“, o **uwolnienie go z więzienia.** Dowiadujemy się, że **w tej sprawie udała się delegacja robotników zajętych w fabryce „Mazaga“** do prezydenta sądu **Hawla.** Wynik konferencji narazie nieznany. Niezależnie od tego popołudniu ogłoszono **uchwałę Izby odrzucającą prośbę Pistynera.**

Zarząd „Mazagi“ postanowił wobec tego **zamknąć fabrykę z dniem dzisiejszym.**

Prośbie współuwięzionego **Kurzera**, aresztowanego w tej samej sprawie, o uwolnienie **za kaucją 5.000 zł.** również **odmówiono.**

Piec chlebowy jako fabryka alkoholu.

Berlin, w wrześniu.

Niedawno urządzono pierwszą próbę aparatu inż. **Andrussianiego,** w jednej z największych piekarń w Berlinie. Ze 150-ciu kg. wypieczonej mąki otrzymano **1 litr 50-procentowego alkoholu.** W trzy dni później chciano urządzić nową próbę, ale **władze celne,** dowiedziawszy się o tem, **przybyły natychmiast na miejsce, by zamknąć piekarnię, jako tajną gorzelnię.**

Po długich targach pozwolono na urządzenie próby, ale **nowo zdobyty alkohol natychmiast skonfiskowano i aparat opieczętowano.**

Specjaliści obliczają, że przy pomocy nowo wynalezionego aparatu będzie można oszczędzić w Niemczech 5.4 miljona klgr. kartofli albo 3.9 milj. zboża i 1½ milj. cetn. węgla, gdyż do wytworzenia jednego hektolitra alkoholu potrzeba 18 cetn. kartofli albo 13 cetn. żyta i 4 cetn. węgla.

Scena i ekran.

„Nowy Faust“. Emil Zegadłowicz przełożył dla Teatru Narodowego w Warszawie „Fausta“ Goethego. Rolę Fausta grać będzie Węgrzyn, Mefistofelesa Kamiński.

„Reduta“ warszawska osiedliła się w Wilnie, a obecnie objeżdża całą prowincję z wielkiem powodzeniem. Grano wszędzie „Przepióreczkę“. —

Ile Sowiety dają na teatr? Rada komisarzy ludowych przyznała rządowym teatrom **947.000 rubli subwencji.** Z tego 414.000 otrzyma Wielki Teatr, 112.000 Mały Teatr, oba w Moskwie, zaś teatry w Leningradzie 276.000, żydowski teatr 11.000 rubli.

Kącik dla Pań.

NIECO O KORONKACH.

Jak rozpoznać koronki prawdziwe?

Ojczyzną koronek jest Belgja. Zwłaszcza **kobiety flamandzkie doprowadziły do mistrzostwa** misterną sztukę tworzenia delikatnych wzorów z cieniuchnych nitek. We Flandrji noszono koronkowe czepki już od XIV stulecia i stąd rozpowszechniło się to **artystyczne rzemiosło** do Francji, Niemiec i Anglji. **W dzisiejszej Belgji utrzymuje się z niego około 70.000 koronczarek.**

Przy kupowaniu koronek największą trudność stanowi rozpoznanie, **czy koronka** jest naprawdę **„prawdziwa“** (oczywiście dla tych, którzy mogą sobie na ten zbytek pozwolić). Na wystawach sklepowych w Brukseli oglądać można mnóstwo prześlicznych wyrobów, które napozór nie różnią się pod względem wartości. Prawie wszystkie opatrzone są kartkami z napisem: **„fait à la main“** albo **„véritable dentelle“.** A jednak oko znawcy wiele z nich może odrzucić, jako nieprawdziwe. Należą tu przedewszystkiem koronki, które nie stanowią jednolitej całości, dalej aplikacje, roboty tasiemeczkowe i inne.

Na ogół **dzielą się koronki na roboty igłowe, klockowe i maszynowe.** Te ostatnie jednak w Belgji nie wchodzą w rachubę. Są one **specjalnością Saksonji,** ale naturalnie nie jako gałąź artystycznego przemysłu. Ręczna robota koronek, tak igłą, jak klockami, wymaga niesłychanej cierpliwości i umiejętności, a także pewnej pomysłowości artystycznej. Z kombinacji igły i klocków można tworzyć wspaniałe od many koronek, t. zw. **„point d'Angleterre“,** rozmieszczając na siatce, robionej igłą, klockowe ornamenty. Imitacje tej roboty, **aplikacje koronkowe,** są robione na maszynowym tiulu, który można poznać po zbyt równych oczkach.

Technika igłowa jest najstarszym sposobem wyrobu koronek i była znana już dawno w Wenecji, jednak przemysł belgijski prześcignął wyroby włoskie. Klocki są technicznem ulepszeniem, ułatwienem robotnicy pracy. Szczytem doskonałości roboty klockowej są t. zw. **„walensienki“.**

W muzeum Cinquentenaire w Brukseli znajdują się **istne arcydzieła** przędziwnej sztuki koronczarstwa, n. p. kołnierzyk, sporządzony z siwego włosa ludzkiego, albo plastyczne kwiaty z koronek klockowych, naśladujące naturę, których sposób wyrobu jest tajemnicą pewnej Włoszki.

—o—

WYSTAWA PRACY KOBIECEJ W BAZYLEI. PARĘ CYFR CIEKAWYCH.

Bazyleja, w wrześniu.

Kobieta poczyna odgrywać coraz poważniejszą rolę w aktywności produkcyjnej współczesnego społeczeństwa. Najlepiej ilustruje to obecna wystawa pracy kobiecej w Bazyleji.

Pomiędzy całym szeregiem eksponatów, obrazującym wysiłki kobiety we wszelkich dziedzinach pracy, odnajdujemy ciekawe tablice statystyczne, odtwarzające ilościowo napływ kobiety do poszczególnych zatrudnień, czy zawodów Naprzykład ilość pracowniczek biurowych w ciągu 10 lat, zdwoiła się prawie; w r. 1910 Szwajcarja liczyła ich 2500. w r. 1920 przeszło 4000. Pierwsza studentka uniwersytetu w Bazylei wstąpiła w r. 1891 na medecynę; w r. następnym, druga — na fakultet literacki. W r. 1916 wydział prawny tłumnie zapełniają kobiety, a w r. 1920 — wydział teologiczny. Liczba studentek, która w r. 1903 wynosiła 10, w r. 1913 wynosi już 51, w r. 1923 — 100, a w r. 1924 — 139. Od r. 1900 doktoryzowało się 60 kobiet, z których 40 od r. 1916.

Wystawa wykazuje, że kobieta coraz bardziej starając się dorównać mężczyźnie w dziedzinie pracy, pragnie z nim być równouprawniona i w dziedzinie politycznej.

KURJER SZACHOWY

pod redakcją K. F.

PARTJE Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU O MISTRZOSTWO WĘGIER na r. 1925

Gra indyjska.

Białe: Mattison (1).	Czarne: dr. Tartakower (1)
1. d 2 — d 4	1. S g 8 — f 6
2. c 2 — c 4	2. b 7 — b 6
3. S b 1 — c 3	3. G c 8 — b 7
4. S g 1 — f 3	4. c 7 — c 5
5. d 4 — d 5	5. d 7 — d 6
6. e 2 — e 4	6. S b 8 — d 7
7. G f 1 — d 3	7. g 7 — g 6
8. b 2 — b 3	8. G f 8 — g 7
9. G c 1 — b 2	9. 0 — 0
10. 0 — 0	10. e 7 — e 6
11. d 5 × e 6	11. f 7 × e 6
12. H d 1 — c 2	12. S f 6 — h 5
13. W f 1 — e 1	13. W f 8 × f 3 (niespodzianka!)
14. g 2 × f 3	14. S h 5 — f 4
15. G d 3 — f 1 (wobec groźby H d 8 — g 5 + !)	15. H d 8 — g 5
16. K g 1 — h 1	16. H g 5 — h 5
17. W e 1 — e 3 (?)	17. G g 7 — d 4
18. W a 1 — e 1	18. S d 7 — e 5
19. H c 2 — d 1 (walka toczy się o punkt f 3)	19. W a 8 — f 8
20. G b 2 — c 1	20. d 6 — d 5 (w tyle na b 7 groźny goniec!)
21. c 4 × d 5	21. e 6 × d 5
22. S c 3 — b 1 (?)	22. G d 4 × e 3 (ponowny błąd białych wyzyskuje teraz znakomity przeciwnik energicznie)
23. f 2 × e 3	23. S e 5 × f 3
24. W e 1 — e 2 (bolesna konieczność)	24. S f 4 × e 2
25. H d 1 × e 2	25. S f 3 × h 2

(wobec czego białe poddają się, gdyż po H e 2 × h 5 nastąpiłoby W f 8 × f 1 + i potem g 6 × h 5 i W f 1 × G c 1 lub × S b 1 i czarne pozostałyby silniejsze o całą wieżę).

NOTATKI I ODPOWIEDZI

Turniej o mistrzostwo Lwowa na rok 1925, który **rozpocznie się,** jak już wiadomo, **w dniu 1 października b. r.,** zapowiada się **nader interesująco,** przedewszystkiem z powodu uczestnictwa najwybitniejszych sił tutejszych, jak: **Popiel, Morawski, Homme, dr. Aszkenazy, dr. Roman** i t. p. Kierownictwo gry i Sąd turniejowy są już wyznaczone, **nagrody zaś będą ustalone** dopiero bezpośrednio przed rozpoczęciem turnieju, ponieważ Komitet turniejowy uchwalił nie odrzucać ewentualnych dodatkowych zgłoszeń, któreby w międzyczasie, t. j. do 30 b. m., jeszcze wpłynęły. Użycie zegarów szachowych będzie według regulaminu obowiązujące, jak również protokołowanie posunięć. Komitet turniejowy zastrzega sobie prawo publikacji granych w turnieju partyj. Bliższych wyjaśnień udzielają **Sekretarjaty klubu „Hetman“** (Kawiarnia Europejska) i **„Lwowskiego Klubu Szachistów“** (Kawiarnia „Roma“), w godzinach wieczornych.

Stary szermierz. P. inż. Piotrowski, którego zaliczamy do najznakomitszych szachistów polskich, w tegorocznym turnieju, jak się dowiadujemy, z powodu braku czasu nie będzie grał, natomiast nie odmówi z pewnością Komitetowi rady i pomocy.

Korespondencję szachową prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Lwowskiego“, „Dział szachowy“.

*

NAGRODA „KURJERA LWOWSKIEGO“.

Redakcja „Kurjera Lwowskiego“ przeznacza jako

NAGRODĘ PIĘKNOŚCI

za najpiękniejszą partję w turnieju

ELEGANCKI GARNITUR SZACHOWY.

Roman Filasiewicz przed sądem.

Początek procesu na stronie 4-ej.

Dalej przewodniczący przypomina świadkowi, że **Filasiewicz mówił mu, że on jest pierwszy i jedyny, który o tem wie.** Świadek uważał to przyznanie się za **spowiedź...**

Podczas śledztwa policyjnego Filasiewicz mówił, że go **podejrzewają**, że śledzą, na co świadek odrzekł: **„Gdybym był na twojem miejscu, to sambym sobie w łeb strzelił".**

Stosunek Filasiewicza do panny Ireny Łomnickiej nazywa świadek **obojętnym, do Kornelli obopólnie niechętnym.**

Łącznik między Filasiewiczem a p. I. Łomnicką.

Po przerwie o godz. 12.50 zaczyna zeznawać panna **Jadwiga Krużanka.**

O stosunku ich opowiada znane szczegóły.

Przew.: Filasiewicz musiał być w dość zażyłych stosunkach z panią, skoro pozwalał sobie **trudzić ją doręczaniem liścików pannie Irenie?**

Św.: Dlatego, że **z p. Ireną spotykałam się często.**

Na pytania przewodniczącego odpowiada świadek, że 15 czy 16 stycznia br. Filasiewicz doręczył jej list z prośbą o wręczenie pannie Łomnickiej. Przy tej sposobności opowiadał, że **ma amerykański pojedynek,** wyciągnął czarną gałkę. **Termin śmierci odłożył do 18 stycznia**; przed śmiercią miał zatelefonować. Potem prosił o zwrot tego listu, otrzymał go, lecz następnie świadek **nie mogła go doręczyć, gdyż wyjechała ze Lwowa.**

Świadek **Tadeusz Haładewicz,** magister farmacji z Rymanowa znał zarówno Filasiewicza, jak i Kornellę, do sprawy niewiele wnosi.

Zeznaje następnie świadek inż. Wacław Jarra, lat 43, przemysłowiec.

Świadek zna Filasiewicza od wczesnego dzieciństwa, znał również Kornellę, który u niego bywał. O śmierci jego dowiedział się z gazet. Wówczas **zaprosił do siebie Filasiewicza** w pewnej sprawie. Chodziło o to, że w związku z zabójstwem Kornelli jedno z pism lwowskich **„zaatakowało — jak powiada świadek — moją osobę". Filasiewicz** jako jeden z bliższych znajomych Kornelli **mógł coś o tem powiedzieć.** Wówczas Filasiewicz mówił mi, że **przypuszcza, że Kornelle zabito.**

Stosunek oskarżonego do Kornelli charakteryzuje jako **stosunek dwóch ludzi o biegunowych charakterach.**

Świadek bardzo obszernie charakteryzuje Filasiewicza, przyczem więcej w nim widzi minusów, niż plusów.

Świadek dr. **M. Liebhardt** bywał u p. Filasiewiczów. Oskarżonego charakteryzuje jako osobnika o **„mniej wartościowym systemie nerwowym"**, popędliwego, charakteru dobrego, lecz **niezwykle słabej woli.** Ta słaba wola stawiała go często w konflikcie.

Świadek znał i Kornellę; dostrzegał w nim bufona. Mówiąc o kobietach nie operował nazwiskami, to jednak przechwalał się...

Świadek **Władysław Zbrożek,** słuchacz Politechniki, świadek Stefanja **Fillip**, lat 22, świadek Zygmunt Rudolf **Vogel**, lat 22, słuchacz filozofji — nic cenniejszego poza znanemi już szczegółami do rozprawy nie wnoszą.



Zastępca strony poszkodowanej Dr. Dwernicki.

Wreszcie wczorajszy dzień rozpraw kończy zeznanie adepta sztuki dramatycznej, 19-letniego Karola **Dorwskiego.**

Świadek ten w pamiętnym dniu zabójstwa **siedział w cukierni Zalewskiego** między godz. 3.30 a 4.30. W tym też czasie wszedł do cukierni oskarżony, którego świadek **znał przygodnie.** Przysiadł się do niego. **Zaczęli mówić o cenie rewolwerów.** Kiedy świadek na ten temat zapytał, Filasiewicz wyjął z kieszeni rewolwer i zapytał: „Czy taki?"

Potem przyszedł do cukierni Kornella, więc Filasiewicz **pożegnał się ze świadkiem.**

Następny dzień rozprawy w poniedziałek o godz. 9 przedpołudn.

Dział szaradowy

Lwów, 25 września.

Za trafne rozwiązanie **„Drugiej szarady"** (krzyżykówki) zamieszczonej **w nr. 221 i 222 „Kurjera Lwowskiego"** przeznaczamy

TRZY NAGRODY.

Rozwiązanie **„Drugiej szarady"** nadsyłać należy do **3 października** b. r. pod adresem:

Redakcja „Kurjera Lwowskiego" **(Dział szaradowy).**

Do każdego rozwiązania należy dołączyć **3 odcinki (pierwszy, drugi i trzeci odcinek)** uprawniające do wzięcia udziału w losowaniu nagród za rozwiązanie **drugiej szarady — naklejone** na ćwiartce papieru **z podaniem nazwiska i adresu rozwiązującego.**

*

Odcinek pierwszy (zamieściliśmy w nr. 225 „Kurjera Lwowskiego".

Redakcja.

———xo x———

Ogólno-polska wystawa Ogrodniczo-Pszczelnicza we Lwowie.

Lwów, 27 września.

Wczoraj w południe zaroiły się znowu aleje i pawilony Targów Wschodnich, które gościnne podwoje wypełniły nader liczne **eksponaty wystawy ogrodniczo-pszczelniczej, połączonej ze Zjazdem ogrodników naszych i pszczelarzy.**

Otwarcia wystawy dokonał o g. 12-tej p. **wicewojewoda Karhezy** w zastępstwie protektora wystawy p. ministra Rolnictwa. Po przemówieniu p. wicewojewody, który **podkreślił znaczenie rolnictwa i ogrodnictwa dla państwa naszego,** zabrał głos prezes Małopolskiego Tow. Ogrodniczego we Lwowie p. Stan. **Piątkowski**, a następnie p. **Głażewski**, który otworzył wystawę pszczelniczą. Wystawa wzbudziła **ogólny podziw.**

Wśród powodzi eksponatów zwraca uwagę przedewszystkiem **wspaniałe dekoracje** z żywych kwiatów **plantacji miejskich,** które istotnie **stanowić mogą chlubę miasta Lwowa.** Dalej widzimy **plany plantacji** miejskich Krakowa i Warszawy. Wspaniale przedstawiają się liczne okazy szkół ogrodniczych. Na szczególne uznanie zasługuje **dział pomocy naukowych w szkole ogrodniczej na Wólce.** Widzimy tam także pyszne owoce, kwiaty, warzywa jako rezultaty pracy uczniów wymienionej szkoły. Obok pomieszczono eksponaty **najstarszej szkoły ogrodniczej** w dzielnicy Małopolskiej w **Tarnowie,** zasługujące w całej pełni na wyróżnienie.

Nie wolno pominąć i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, który wystawił piękne owoce, godne najpierwszych wystaw europejskich. Dalej widzimy nadzwyczajne okazy w owocach i kwiatach z **Zakładów Drohowyzkich.**

Wielce znamienny i zajmujący dział obejmuje pawilon szkół powszechnych ze wschodniej Małopolski, które dają obraz podziwu godny sumiennej pracy amatorskiej.

Wystawa pszczelnicza dowodzi, że ten ważny dla gospodarstwa dział wchodzi na drogę pięknego rozwoju.

Konserwy owocowe, jak np. z Bieńkowej Wiszni i wina owocowe, mogące konkurować z zagranicznemi oryginalnemi (np. przetwory fabryki pomorskiej w Chełmży) zajmują również poczesny i uwagi godny kącik na wystawie.

Urządzenie całej wystawy to wielka zasługa Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego.

Dr. Karol Nittman.

KONFERENCJA Z P. PREZESEM BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Lwów, 27 września.

Korzystając z przyjazdu do Lwowa p. prezesa Banku gospodarstwa krajowego, dr. Steczkowskiego, udała się do niego onegdaj **delegacja Izby handlowej i przemysłowej,** złożona z **wiceprezydenta dr. Ruckera, rr. dr. Bieńkowskiego, inż. Kolischera, Rapaporta, Schutzmanna, Sudhofa i ref. Izby dr. Jasińskiego.** W imieniu delegacji wiceprezydent **dr. Rucker** zobrazował obecne **ciężkie położenie przemysłu i handlu** w okręgu Izby, w szczególności **we Lwowie** i prosił p. dr. Steczkowskiego o przyjście **z pomocą kredytową tutejszemu przemysłowi, rękodziełu i handlowi.** P. prezes dr. Steczkowski zapewnił delegację, że w **miarę możności dołoży wszelkich starań, aby słuszne postulaty mogły znaleźć uwzględnienie.**

——oo——

Aresztowanie jaczejki komunistycznej

Warszawa. (Tel. wł.)

Policja warszawska wpadła znowu na trop jaczejek komunistycznych **masowo kolportujących zakazaną bibułę** nawet na prowincji. Po krótkiej obserwacji aresztowano: Gustawa Kustera, Bajlę Tygiel, Anne Elinghof, Florę Rosenthal i Zofię **Marjenstrauss,** przy których znaleziono wiele druków **o treści wywrotowej.**

Wiadomości telegraficzne.

Premier Grabski wyjechał do Spały, gdzie będzie konferował z Prezydentem Rzplitej. Dziś wraca do Warszawy.

Manewry armji angielskiej zostały onegdaj wieczorem **najniespodziewaniej przerwane.** Dowództwo uznało manewry za zbyt uciążliwe i bezcelowe.

Dalsza redukcja urzędników państwowych nastąpić ma w Austrji. — Obliczają, że pomimo dokonanych dotychczas znacznych redukcji, da się jeszcze zredukować liczbę urzędników **o 25%.** Pieniądze, zaoszczędzone na tej redukcji, obrócić mają na polepszenie płac pozostałych urzędników państwowych.

Różne.

Przeciw redukcjom nauczycielstwa wystąpiła onegdaj krakowska miejska rada szkolna. Do szkół powszechnych w Krakowie **nie uczęszcza 2.500 dzieci** — gdyby tam wykonano przymus szkolny, redukcja sił nauczycielskich okazałaby się niepotrzebną.

Olbrzymia ulewa w Poznaniu zalała 25 b. m. piwnice i niżej położone mieszkania. Straż policyjna pracowała do późnej nocy, celem niesienia pomocy zagrożonym mieszkańcom.

Strajk piekarski w Warszawie został zażegnany. Nastąpiło tam uzgodnienie postulatów obu stron. **Pracownicy otrzymali podwyżkę 6 i pół procent.** Cena chleba nie ulegnie zwyżce.

Smierć urzędnika kolejowego

przedmiotem sensacyjnych plotek i komentarzy.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 25 września.

Nagły zgon śp. Stanisława Żołyniaka, właściciela realności i asesora kolejowego **wywołał poważne podejrzenia,** zwłaszcza, że już od dłuższego czasu pożycie domowe pp. Z. pozostawiało wiele do życzenia.

To też okoliczności, które poprzedziły zgon, dały najbliższej rodzinie asumpt do bardzo poważnych wątpliwości, czy śp. Żołyniak zmarł naturalną śmiercią. O tych swoich podejrzeniach zawiadomili interesowani władze przemyskie. **Wskutek tego zarządzone zostały w dniu pogrzebu przez komisję sądowo-lekarską oględziny zwłok** nieboszczyka. Nie dały one jednak żadnych pozytywnych rezultatów, któreby uzasadniły podejrzenia ogdziny, przypuszczającej, że śp. Ż. padł ofiarą czynu zbrodniczego albo popełnił samobójstwo.

Pogrzeb śp. Ż. zgromadził **tłumy** żądnej **sensacji publiczności.**

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: rzym.-kat. 17 po Z. S. Kosmy, gr.-kat. N. E. 16 po Sosz. Jutro: rzym.-kat. Wacława kr. gr.-kat. Nykyty.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Uciekła mi przepioreczka".

Niedziela, godz. 7.30 wiecz. "Romans zeszytowy".

Poniedziałek „Romans zeszytowy".

Wtorek, 3.30. popoł. po cenach do połowy zniżonych „Uciekła mi przepióreczka".

Wtorek, dnia o godz. 7.30 wiecz. „Faust" Opera.

Środa, „Aida".

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela o godz. 3·30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Noc Antonji".

Niedziela, o godz. 7·30 „Taniec o północy".

Poniedziałek, „Lyzistrata".

Wtorek „Taniec o północy".

Środa „Dwaj mężowie pani Marty" premiera Lekka komedja w 3 aktach Feliksa Gandera.

Czwartek „Hrabina Marica".

Początek przedstawień wieczornych o godz. 7·30, popołudn. o godz. 3·30.

—oo—

Biuro koncertowe M. Tuerka. Środa 30-go września: PAWEŁ KOCHAŃSKI, skrzypek. 250

—oo—

— **Teatr Wielki** dziś, w niedzielę, daje **po cenach do połowy zniżonych** popołudniowe przedstawienie arcydzieła Żeromskiego p. t.: **„Uciekła mi przepióreczka..."**

Wieczorem, o godz. 7.30: „Romans zeszytowy", komedja.

— **Teatr Nowości** wystawia dziś na popołudniowe przedstawienie przepyszną komedję Lengyela **„Noc Antonji" po cenach do połowy zniżonych.** — Wieczorem: **„Taniec o północy".**

— **Premjery.** W przygotowaniu reżyserskiem p. Dobrzańskiego świetna francuska nowość Feliksa Gandera: **„Dwaj mężowie pani Marty"**, która ukaże się w środę, w teatrze **Nowości** z pp.: Rasińską, Dobrzańskim i Kwiatkowskim w rolach głównych, oraz arcydzieło Lucjana Rydla: **„Zaczarowane koło"**, reżyserowane przez dyr. Barwińskiego, z pp.: Barwińską i Sosnowskim w rolach naczelnych. Dzieło to ukaże się w jubileuszowym dniu, 4 października, **ku uczczeniu 25-lecia otwarcia Teatru Wielkiego.**

—oo—

— **Ks. prof. Trzeciak** odznaczony został przez króla serbskiego orderem Krzyża św. Sawy, za pomoc okazywaną jeńcom serbskim w czasie wojny w Rosji.

Mówią, że...

powszechnie jest wiadomą rzeczą, iż czytelnictwo u nas jest słabo rozpowszechnione, wskutek czego pisarz polski jest w biedzie,

— — — — — — — — — —

jedną z przyczyn jest to, że niema u nas miłości książki, zanika kulturalny zwyczaj tworzenia bibliotek domowych. U nas jednak książkę wypożycza się stu osobom aż do zdarcia jej w strzępy. W dodatku istnieje u nas niemoralny komunał. iż nie oddanie komuś książki nie jest kradzieżą. Jeden drugiemu „ściąga" i spokojnie przechodzi nad tem do porządku dziennego. Zagranicą każdy nawet nie zasobny dom posiada swoją bibljoteczkę ale tylko na użytek — domowników. Polska jest krajem kulturalnym, jednak ją niektórzy mieszkańcy protegują w odniesieniu — do książki jak kafrowie! Nie wstyd to?

rrr.

—oo—

MÓJ KĄCIK.

Aktualny apel.

Jedną z najniesympatyczniejszych drobnych przykrości codziennego życia, która nawet spokojnego człowieka potrafi wytrącić z równowagi, jest przechodzenie w porze deszczowej ruchliwemi ulicami.

Nie wiem czy i gdzie indziej w tak niekulturalny sposób używa się parasoli, w każdym razie u nas nie znany jest zwyczaj usuwania swego deszczochronu z nad głowy sąsiada.

Próżnobyś poirytowany i zniecierpliwiony wymijał przechodniów i lawirował rozpostartym swoim parasolem między dziesiątkami innych.

Będziesz potrącany, oblewany strumieniami wody.

O „publiczności", jakiemi słowy przemówić do ciebie, byś sobie przyswoiła formy kulturalne?

Ew.

—oo—

— **Wycieczka warszawskiego instytutu nauczycielskiego** przybyła onegdaj rano do Lwowa. Składa się ona z 24 nauczycielek i 113 nauczycieli szkół powszechnych **z całej Polski** pod przewodnictwem prof. Dobrowolskiego. Wycieczka zwiedziła już Ostróg i Krzemieniec. Na dworcu powitał ją im. m. rady szk. inspektor **Wańczura** i członkowie komitetu nauczycielskiego. Wycieczka ma charakter naukowy i zwiedzi seminarja nauczycielskie, uniwersytet, niektóre szkoły powszechne, muzea, cmentarz obrońców Lwowa i Panoramę Racławicką. — Wycieczka wyjedzie ze Lwowa w poniedziałek w południe.

— **Posiedzenie Naukowe Polsk. Towarzystwa Historycznego (Koło Lwowskie)** odbędzie się we wtorek dnia 29 bm. o g. 18 w Zakładzie Historji sztuki Uniwersytetu J. K. (Mikołaja 4 II p.) Na porządku dziennym odczyt dr. Olgierda **Górki.** Docenta Uniw. J. K. pod tytułem: Polska a zachodnia Europa w XII. w. na podstawie listu Guiberta z Gembloux.

Co się stało w mieście?

— **Z Komitetu budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej.** Deputacja złożona z pp. M. Budzanowskiego, sekretarza Komitetu, oraz Wł. Sołtysa i K. Maksymowicza, członka Rady miejskiej, wręczyła w tych dniach honorowe cegiełki na budowę gimnazjum brzuchowickiego protektorom Komitetu: ks. arcyb. dr. Twardowskiemu i Teodorowiczowi, gen. Malczewskiemu, prez. Neumanowi i kuratorowi Sobińskiemu. P. wojewoda dr. Garapich bawi obecnie na urlopie, wobec czego złożenie mu honorowej cegiełki nastąpi później. Deputacja spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem. Sekretarz Komitetu p. Budzanowski poinformował ich o obecnym stanie sprawy. Dostojni protektorowie upewnili deputację, że i nadal nie poskąpią poparcia tak szlachetnemu dziełu.

— **Kasyno i Koło lit.-art.** zawiadamia P. T. Członków, iż restauracja klubowa w nowym zarządzie wydaje dla członków i ich rodzin oraz gości wprowadzonych obiady w czasie od godz. 12.30 do 4 popoł., podwieczorki od 5 do 7, kolacje od 8 do 12 w nocy.

— **Uwaga przed oszukańczym agentem.** Dr. Izaak Jager, lekarz, zam. przy pl. Kapitulnym l. 1 zgłosił na policji, że przedstawiciel firmy Kormann i Holzmann (fabryka instrumentów chirurgicznych w Katowicach) **N. Vogelhut, zam. stale w** Wiedniu Goldschmiedgasse XIV. przyjął u niego **zamówienie** na lampę kwarcową za kwotę 600 zł. i a conto zamówienia **pobrał** 150 zł., i mimo upływu 4 tygodni i kilkakrotnych urgensów firma zamówionej lampy nie przysłała. Zachodzi podejrzenie, że agent ów jest **zwyczajnym oszustem**, i że „naciągnął" w podobny sposób więcej lekarzy.

— **Wypadek przy pracy.** Dymitr Cegłowski, 19-letni robotnik, zam. w Stojanowie koło Radziechowa podczas ładowania zboża na tamtejszym dworcu **spadł z wagonu** i złamał nogę. Cegłowskiego odwieziono do szpitala powsz. we Lwowie.

— **Usiłowane włamanie do jubilera.** Wczoraj aresztowano Stanisława **Pawlaczka,** 20-letniego notowanego złodzieja za usiłowane włamanie do wystawy **sklepu jubilerskiego H. Guttermana przy ul. Sykstuskiej l. 14.**

— **Subjekt-Kanibal.** Wczoraj zgłosił się na stacji ratunkowej u dyżurnego lekarza Leopold **Wiszik,** lat 20, kierownik sklepu **z dużą raną na prawem ramieniu** i zeznał, że odniósł ją podczas szamotania się z subjektem, który... **odgryzł mu kawał mięsa.**

— **Wpadł do wrzącej wody.** Władysław Sleng, zam. przy ul. Rzeźnickiej 43, wskutek nieuwagi wpadł do baniaka z wrzącą wodą. Silnie poparzonego na całem ciele, nieprzytomnego z bólu odwiozło pogotowie do szpitala.

— **Pokąsana przez psa.** Geni Linde, lat 25, z Krakowa, jakiś złośliwy pies zniekształcił piękną nóżkę, odgryzając formalnie **całą łydkę.**

— **Polskie Tow. Politechniczne** zaprasza swoich członków do jak najliczniejszego udziału **w pogrzebie śp. prof. inż. Artura Kühnela,** długoletniego członka Wydziału Głównego i redaktora „Czasopisma Technicznego", który odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godz. 15 z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Z SALI SĄDOWEJ.

O wolność prasy.

Lwów, 27 września.

W zeszycie sierpniowym czasopisma **„Głos Prawa"** umieścił adwokat dr. **Lutwak** artykuł p. t.: **„Rozmowa przewodniczącego z publicznością"**, omawiający aktualną wówczas **sprawę Jaegera i tow.**

Artykuł ten został przez prokuraturę skonfiskowany, a **sąd konfiskatę zatwierdził.**

Redakcja „Głosu Prawa" wniosła protest przeciw konfiskacie, wychodząc z tego założenia, że artykuł ten **nie zawierał znamion sprzecznych z ustawą karną.**

Wczoraj o g. 11 przed poł., w sądzie okręgowym karnym, rozpoczęła się rozprawa pod przewodnictwem r. **Niewiadomskiego,** wotowali r. **Mayer i r. Göttinger.**

Na wstępie asystent autora skonfiskowanego artykułu, dr. Dwernicki, wniósł **o wyłączenie tego trybunału,** gdyż r. Niewiadomski i r. Mayer **zatwierdzili poprzednio owa konfiskatę.**

Sprawa oparła się o prezydjum sądu i po kilkunastu minutowej przerwie został **wyznaczony inny trybunał,** w skład którego weszli: r. **Göttinger** jako przewodniczący, zaś r. **Kolman i r. Młynarski,** jako wotanci.

Odczytano skonfiskowany artykuł, uchwałę sądu, zatwierdzającą konfiskatę, wreszcie **sprzeciw autora artykułu.** Prokurator prasowy **Zubrzycki** w krótkiem przemówieniu starał się odeprzeć protest. — Przemawiali następnie: **dr. Dwernicki** i dr. Głuszkiewicz.

Asystowali adwokaci: **dr. Dwernicki, dr. Głuszkiewicz, dr. Landesberg, dr. Dręgiewicz i dr. Hollender.**

Trybunał ogłosił uchwałę odrzucającą opozycję skonfiskowanego pisma i **zatwierdzającą konfiskatę.** Zastępcy czasopisma zgłosili **zażalenie nieważności.**

—oo—

Z kraju.

Pułkownik japoński książę Assaka, szwagier cesarza japońskiego, odbywa podróż po Europie i przybędzie **w październiku b. r. do Polski.**

O poprawę bytu telefonistek. Na wiecu, odbytym w Warszawie, telefonistki uchwaliły **zażądać** od dyrekcji **podwyżki płac** z obecnych 1 zł. 1 gr. — 1 zł. 18 gr., zależnie od kategorji, na 1 zł. 50 gr. do 1 zł. 80 groszy.

Humor.

POZNAŁ GRUNTOWNIE.

— Radziłbym ci, mój synu, dobrze ją poznać zanim się zdecydujesz na ożenek.

— O, prosze ojca, już ją zdążyłem w krótkim czasie poznać gruntownie.

— Jakim sposobem?

— Toć przecież spotykaliśmy się tylko w dancingach i na plaży.

*

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

W pewnej redakcji przygotowywano obchód jubileuszowy dla jednego z kolegów. Była w projekcie kolacja składkowa, do której zaproszono **również** wydawcę pisma, zaznaczając, że składka wyniesie dziesięć złotych od osoby.

— A czy z odnoszeniem do domu? zapytuje wydawca.

—oo—

—xox—

Nadużycia poborowe w Rawie ruskiej.

Lwów, 27 września.

Już w r. 1924 t. j. od chwili objęcia komendy P. K. U. Rawa Ruska przez ppłk. **Kazimierza Zapalskiego** poczęły **krążyć** w Rawie Ruskiej pogłoski, że **za pieniądze można uzyskać zwolnienie z czynnej służby wojskowej.**

Pogłoski te miały początkowo bez echa. Dopiero rozprawa sądowa przeciw **N. Wiktorowi** funkcjonarjuszowi P. K. U. w Rawie Ruskiej, **o nadużycia poborowe**, która odbyła się we Lwowie w czerwcu b. r. rzuciła pewne cienie **na działalność komendanta P. K. U.** i jego podwładnych oraz skłoniła prokuraturę do zajęcia się **tą** sprawą.

Wysłano więc do Rawy Ruskiej **specjalną komisję, która wykryła szerg nadużyć** popełnianych przez komendanta P. K. U. ppłk. Kazimierza **Zapalskiego** i lekarza wojskowego przydzielonego do komisji poborowej kpt. Juljusza **Reklińskiego.**

Komisja ta ustaliła, że ppłk. **Zapalski pożyczał pieniądze** od osób „interesowanych", których synowie mieli stawać do poboru i za to w **porozumieniu z lekarzem** kpt. Reklińskim **zwalniał ich od służby wojskowej.** Pożyczki te załatwiane były przez piekarza **Hirschhorna,** formalnego pośrednika w sprawach poborowych. **Do niego to zgłaszali się ci, którzy nie chcieli służyć w wojsku.**

Oskarżeni odpowiadający z wolnej stopy, staną wkrótce przed sądem wojskowym.

KURJER SPORTOWY.

TURNIEJ W PIŁCE RĘCZNEJ O MISTRZOSTWO SZKÓŁ ŚREDN.

Seminarjum — Gimnazjum XI. 8:1 (4:0). Pierwszy dzień turnieju w piłce ręcznej o mistrzostwo szkół średnich przyniósł rozgrywkę między Seminarjum a Gimnazjum XI. Słaba forma bramkarza Gimnazjum XI. była przyczyną tak znacznej klęski niezłej pozatem drużyny. **Seminarium rozporządza drużyną ładnie wyrobioną, zgraną i wysoko stojącą technicznie.**

LECHJA — HASMONEA 1:1 (0:1) O PUHAR L. Z. O. P. N-u.

Wczorajsze zawody były ciekawe ze względu na swój wynik. Wynik ten jest cokolwiek złośliwy dla wielkich ambicyj Hasmonei i przykra rzeczywistość rozwiewa puhatożercze sny drużyny z Krzywczyc. W pierwszej połowie gra równorzędna z leką przewaga Hasmonei przynosi jej jedną bramkę strzeloną przez Mahlera. Po przerwie przewaga Hasmonei i... Jahura po rzucie z rogu strzela bramkę dla Lechji. Lechja z 4 rezerwowymi, Hasmonea bez Boritza.

CO SŁYCHAĆ U PIŁKARZY?

W Polsce mecze „odwiecznych" rywali. We Lwowie Pogoń—Czarni. W Warszawie: Polonia—Warszawianka. Reprezentacja Krakowa gra z reprezentacją Wiednia w Wiedniu.

MINIMA LEKKOATLETYCZNE.

Dziś o godz. 2 popoł. odbędą się **na bieżni parku sportowego I. L. K. S. Czarni** zawody o minima sportowe w lekkiej atletyce. Zawody te odbywają się **o specjalną odznakę sportową** na wzór Szwecji i Finlandji, gdzie oznaka „minimisty" należy do zaszczytów sportowych, o jakie się najbardziej ubiegają. Do zawodów o minima mogą stawać także i niestowarzyszeni.

3670 KLM. W 24 GODZIN.

Na torze w Monthlery urządzili dwaj automobiliści angielscy, Baranato i Duff, próbę pobicia rekordu światowego **w jeździe 24-godzinnej.** Jechali na maszynie Bentley o pojemności cylindrów **3 litry.** W ciągu 24 godzin jazdy przebyli oni **3670 klm. 320 mtr.,** poprawiając dotychczasowy rekord również „rekordowo", bo o 1300 kilometrów. **Średnia szybkość** na godzinę wynosiła **153 klm.**

Zamach rewolwerowy w sądzie krakowskim.

Kraków, w wrześniu.

W sądzie krakowskim onegdaj dokonano zamachu rewolwerowego **na przewodniczącego rozprawy, sędziego Kwiecińskiego.** Rozprawa toczyła się przeciw Leonowi **Salzowi,** oskarżonemu przez b. kapitana Ohly'ego. Salz zarzucił mu, **że jest człowiekiem niehonorowym,** gdyż mimo przyrzeczenia, nie zwrócił Salzowi na czas pieniędzy. Po ogłoszeniu wyroku, uwalniającego Salza, **Ohly wyjął rewolwer** i zmierzył nim do sędziego. Obrońca dr. Gertler **wytrącił mu rewolwer.** B. kapitana Ohly'ego, który jawił się na rozprawie **w mundurze** i z bronią polną u boku, **odstawiono do K. O. W., gdzie go aresztowano** i odstawiono do więzienia. Ohly tłumaczył się tem, że pozbawiono go czci i że nie **pozostawało mu nic innego do zrobienia, jak zabić sędziego.** Zamach ten w sądzie i całem mieście wywołał ogromną sensację.

—oo—

RAID SAMOCHODOWY PO MAŁOPOLSCE.

Komisja sportowa Małopolskiego Klubu Automobilowego uchwaliła urządzić w dniach 8—11 października **raid turystyczny na przestrzeni Lwów - Kraków - Zakopane - Morskie Oko - Szczawnica - Lwów** o ogólnej długości **950 klm.**

Zgłoszenia uczestników za opłatą wpisowego do dnia 3 października — 25 zł., po dniu 3—6 października — 50 zł. przyjmuje sekretarjat M. K. A., ul. Romanowicza l. 9, lub w lokalu Klubu, hotel Europejski, codziennie od godz. 6—7-mej.

NURMI W PARYŻU.

W Paryżu odbędą się 4 października wielkie, międzynarodowe zawody. Została już na nie zaproszona cała **arystokracja sportowa:** Paovo Nurmi, Harald Osborne i Karol Hoff. Paryż czekają naprawdę sensacje!

MISTRZOSTWA POLSKIE W PALANTA.

Jutro odbędą się w Katowicach, w parku sportowym I FC Katowice, mistrzostwa Polski w palanta. Do zawodów zgłosiło się **8 drużyn z czterech okręgów.** Uważamy, że związek polskich związków sportowych powinien działać przez podległe sobie związki, celem krzewienia tego narodowego, pięknego sportu.

Kurjer Radjowy

PROGRAM RADJOKONCERTÓW na dziś.

Berlin (505). Godz. 19.30. „Trubadur", opera Verdiego.

Elberfeld (259). Godz. 20.30. „Dyrektor teatru", komiczna opera Mozarta.

Frankfurt (470). Godz. 20.30. Koncert symfoniczny utworów Beethovena.

Lipsk (454). Godz. 19.30. „Legenda o świętej Elżbiecie", Oratorium Liszta.

Wiedeń (530). Godz. 20.00. „Sprzedana narzeczona", opera Smetany.

Rzym (425). Godz. 20.45. Wyjątki z opery: „Przyjaciel Fryderyk", Mascagni'ego.

Oslo (380). Godz. 21.30. Koncert solisty skrzypkowego Oskara Gustavsena.

PROGRAM RADJOFONICZNY NA JUTRO:

Berlin (505). Godz. 20.30. Rudolf Baumbach, w rocznicę urodzin poety.

Wrocław (418). Godz. 20.30. Koncert symfoniczny.

Frankfurt (470). Godz. 20.30. Muzyka taneczna kapeli Steinmetza.

Hannover (296). Koncert orkiestry z ogrodu zoologicznego.

Lipsk (454). Godz. 20.15. Wieczór ku uczczeniu rocznicy śmierci poety Fontane.

Wiedeń (530). Godz. 20.00. Akademja koncertowa. Wieczór Mozarta.

Rzym (425). Godz. 20.45. Wieczór Meyerbeera.

Zurych (515). Koncert.

Oslo (380). Godz. 21.30. Koncert fortepianowy Edvarda Syfou-Kreutza.

Kurjer ekonomiczny.

Termin konwersji obligacji pożyczek państwowych przedłużony został do końca grudnia b. r. Dotyczy to asygnat, wydanych 30 października 1918 r. i 5% obligacji długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920. Należy je zgłosić do 31 grudnia do urzędu pożyczek państwowych w Warszawie (Senatorska 29).

Konwencja zbożowa między Polską a sowietami dojść ma w najbliższym czasie do skutku. Rokowania, toczące się w Warszawie, mają na celu uregulowanie wywozu zboża z obu państw, oparte go na uwzględnieniu interesów obopólnych. Konkurencja między Rosją a Polską wywołać musi dalszy spadek cen.

OBROTY PRYWATNE.

Tendencja spokojna. Obroty słabe, tylko w dolarach. Dolary amer. 6.25 do 6.27, dolary kanad. 5.60 do 5.65.

REEKSPEDYCJA DLA ZBOŻA I NIEKTÓRYCH NASION PRZY WYWOZIE ZA GRANICĘ.

Wobec projektu ministerstwa kolei wprowadzenia z dniem 1 października b. r. taryfy wyjątkowej na wywóz zboża i nasion oleistych i pastewnych przy zastosowaniu reekspedycji, odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej dnia 25 b. m. **konferencja** pod przewodnictwem wiceprezydenta **dr. Ruckera,** celem zastanowienia się nad podstawami — na jakich powinny się opierać umowy pomiędzy właścicielami magazynów, korzystających z prawa reekspedycji a dyrekcją kolejową. W konferencji uczestniczyli delegaci dyrekcji kolejowych, a mianowicie: p. naczelnik **dr. Świgost** z ramienia dyrekcji kolei lwowskiej i p. naczelnik **Dworski** z ramienia dyrekcji kolei w Stanisławowie.

Ze świata.

Instruktorzy niemieccy w Rosji. Niemieccy oficerowie przydzieleni zostali do garnizonu sowieckiego w **Bobrujsku,** jako instruktorzy techniki gazowej.

Z powodu braku chleba wynikły w Teheranie 23 b. m. rozruchy. — Tłum dostał się do parlamentu, **zniszczył urządzenia wewnętrzne i pobił kilku posłów.**

W wieku 65 lat urodziła dziecko w mieście Valladolid w Hiszpanji Kamila Lorenzo. Dziecko to jest jej **29-tym potomkiem.** Matka i noworodek mają się dobrze.

Zebrania lwowskiej giełdy pieniężnej i zbożowej wczoraj — jak zwykle w sobotę — nie było.

MIEJSKI TEATR WIELKI

Niedziela 27-go września 1925 r. o godz. 3·30 po poł.

„Uciekła mi przepióreczka."

Smugoń, nauczyciel wiejski K. Okornicki
Dorota, jego żona . . . . M. Dębicka
Księżn. Celina Sieniawianka Irena Trapszo
Bęczkowski, administrator Stef. Lochman
Przełęcki, docent fizyki S. Michułowicz
Wilkosz, historyk . . . . G. Rasiński
Ciekocki, lingwista . . . W. Zabielski
Radostowiec, geolog. . . Z. Rzęcki
Małowieski, botanik . . . Koczyrkiewicz
Kleniewicz, antropolog . . Edw. Żytecki
Bukański, geograf . . . Henr. Czaki
Zabrzeziński, hist. sztuki Stanisław Relsk.
Reżyser: Dyr. H. Barwiński.

Niedziela, 27-go września 1925 r.
Początek o godz. 7·30 wieczorem.

ROMANS ZESZYTOWY

(„KOLPORTAGE")
Komedja w 3 aktach z prologiem Jerzego Kaisera.
Tłumaczenie Tadeusza Świątka.

OSOBY:
Hrabia James Stjernenhö . Okornicki
Karin, rozwiedziona hrabina Stjernenhö, urodzona Bratt . . . Kopczewska
Eryk, ich syn . . . . Brzeski
Hrabina Stjernenhö . . . Andruszewska
Baron Barrenkrona . . . Dobrzański
Alicja, jego córka . . . Hakowska
Knut Bratt . . . . . Czaki
Pani Appeblom . . . . Dobrzańska
Acke, jej syn . . . . Milski
Miss Grove . . . . Kwiatkiewiczowa
Lindeström . . . . . Koczyrkiewicz
Johannson, odźwierny . . . Przystawski
Lokaj . . . . . . Hebenstreit
Nowe dekoracje: Stanisława Węgrzyna. (Gramofon z firmy The Gramophone Co Limited. London, gen. repr. J. Weksler.
Reżyser: Gustaw Rasiński.

—oo—

TEATR NOWOŚCI.

Początek o godz. 3·30 popoł.
Niedziela, dnia 27. września 1925 r.

„NOC ANTONJI"

komedja w 3 aktach, 4 odsłonach przez Melchiora Lengyela. Tłómaczenie Jadwigi Migowej

OSOBY:
Wincenty Fanczy . . . . Kalinowski
Antonja, jego żona . . . . Barwińska
Piri . . . . Galicka
Bela Kowaszy . . . . . Szosland
Reginald Barker, kapitan ang. Kwiatkowski
Gyuri Tomasy, praktykant rol. Milski
Lia . . . . . . Szczęsna
Marosza . . . . Jankowska
Todor . . . . Hebenstreit
Starszy kelner . . . Bojanowski
Kelner Pista . . . Przystawski
Agent giełdowy . . . Fertner
Jego żona . . . Rowińska
Imre, prymas cyganów . . . *
Kucharka . . . Rybicka
Julka, pokojówka . . . Hierowska
Woźnica . . . Kopczyński
Pierwszy i trzeci akt rozgrywa się przed dworem Fanczych, drugi akt w eleganckiej restauracji hotelowej w Peszcie.
Kierownik literacki: Józef Jedlicz.
Nowe dekoracje: Z. Balka.
Reżyser: Juljan Dobrzański

—o—

Początek o godz. 7·30.

Taniec o północy

Sztuka w 4-ch aktach Karola Mére
Tłumaczenie Jah-Śmiechowskiego.

OSOBY:
Andrzej Maurand . . . Kwiatkowski
Baron Reynaud . . . Barwiński
Jan Daniel . . . . Stępowski
Dziennikarz . . . . Fertner
Louchard . . . . Relski
De Bregaillon . . . Bielecki
Doktor . . . . Lewicki
De Lestingois . . . Jasiński
Bernheim . . . . *
Paweł . . . . Hebenstreit
Marja Teresa Reynaud . Zielińska
Pani de Fontagnes . . . Szczęsna
Pani Liegeard . . . Skrzydłowska
Pani de Lestingois . . . Hierowska
Ludwika . . . . Rybicka
Pielęgniarka . . . Galicka
Rzecz dzieje się współcześnie w Paryżu.
Reżyser: Dyr. Henryk Barwiński.

Z krainy winogron i kukurudzy.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“).

Bukareszt, w wrześniu.

Bukareszt! Miasto, o którem słyszy się niemal na każdym kroku, o którem turyści z tajemniczym uśmiechem zwykli mawiać: o, çe le petit Paris!

Do tego właśnie Bukaresztu wpłynąłem i ja wraz z olbrzymią falą podróżnych, których wyrzucily **wagony międzynarodowego ekspresu:** otoczył mnie różnobarwny, różnojęzyczny tłum ludzi, z ruchów ich wywnioskowałem, że mają zamiar **odebrać mi wszystkie moje walizy,** czemu sprzeciwiłem się z całą energją. Jakiś **młodzieniec w czapce boya,** mówiąc naprzemian **po niemiecku i po rosyjsku,** wziął mnie wreszcie pod opiekę, wyciągając natychmiast **rękę po „bakszysz“.**

Zapada wieczór. **Rozdając na prawo i na lewo drobne napiwki,** dostaję się do pobliskiego hotelu. Po dwóch dniach, spędzonych w przedziale wagonu, pokój, nawet najmniejszy, wydaje się niemal pałacem. Niema jednak czasu na napawanie się rozkoszami wygody; śpiesznie **wychodzę na miasto** i posuwam się po **„strada Griwita“** na prawo... Zgiełk, hałas, rozmaitość typów, oświetlone sklepy i sklepiki, kawiarnie, bary, cukiernie, **wybitnie wschodniego typu, wreszcie olbrzymia ilość owoców,** które widzi się tu na każdym kroku — oto co przedewszystkiem zaobserwuje przyjezdny w tem mieście. **Strada Grivita** nie należy snać do ulic nowoczesnych, wskazuje na to **wyboisty bruk i brak należytego oświetlenia.** Oto **tłum** smagłych, opalonych **wieśniaków, żołnierzy** i kobiet zgromadził się **przed jakąś bramą;** zaglądam do wnętrza: **szereg stolików, pokrytych brudnemi obrusami,** krzesełka połamane, **Turek,** uwijający się między gośćmi, a w głębi spoceni **muzykanci bez marynarek** grają, dmą, bębnią, piszczą, tworząc rodzaj jakiegoś potwornie kakafonicznego jazzbandu. **Ludek jest uradowany:** popycha się, słucha, zagląda.

Zaczęło się szybko ściemniać. — Chcąc odnaleźć **nasz konsulat,** posługując się niemieckiem i francuskiem, wsiadłem do poczciwego, archaicznego **konnego tramwaju,** który mnie dowlókł do **Strada Popa Tatu,** taką bowiem malowniczą nazwę nosi ulica, gdzie osiedli przedstawiciele konsularni Rzeczypospolitej.

Z prawdziwem wzruszeniem czytam **polski napis: „Konsulat“...** przestępuję próg i oto **jestem już „eksterytorjalny“.**

Zamieszkały przy Konsulacie staruszek Polak, **Bukowski,** na wieść o przyjeździe autentycznego „warszawisty“, poderwał się ze swej ździebki i prowadzi mnie do pobliskiego locum naszego attache, na niemniej malowniczą **Strade Oratiu,** na której rośnie sobie trawka, niczem w naszym ojczystym Piotrkowie. Okno otwarte — pukamy lciutko i oto widzę przed sobą **sympatyczną,** polską co się zowie **twarz;** po chwili siedzę już w zacisznym pokoiku naszego attache konsularnego, pana **Huzarskiego,** który urzęduje tu już **od trzech miesięcy.** Bukareszt mu się podoba, ja jestem na razie odmiennego zdania. Po dłuższej pogadance wychodzimy na miasto.

— Pokażę zaraz panu **„Le petit Paris“** — uśmiecha się tajemniczo attache.

Jest ciepło.

Niebo, rozjaśnione tysiącem światełek, zda się błogosławić tej żyznej, pogodnej krainie. Lekki wiaterek przyniósł z oddali fortepianowe dźwięki. — Grano „Toscę“...

Na bocznych, milczących ulicach **„Bucuresti“ już spał..**

Old.

Trzy zamachy samobójcze we Lwowie.

Lwów, 27 września.

Lipiński Karol, lat 30, woźny pocztowy **zagrożony redukcją** udał się na błonia kulparkowskie i wypił znaczną ilość kwasu solnego z jodyną. Wijącego się w bólu zauważył pewien robotnik i zaalarmował pogotowie, które przewiozło Lipińskiego do szpitala.

Nieznana kobieta zażyła wczoraj w bramie realności przy ul. Piekarskiej 52 w zamiarze samobójczym **większą dawkę rtęci.** W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala.

Do szpitala powszechnego oddano 22-letnią służącą, zajętą u Michała Mikulskiego przy ul. Śniadeckich 2, Paulinę **Zasowską,** która w celu samobójczym zażyła większą ilość „Neorytynu“. Powód nieznany.

—oo—

Włamanie do seminarjum żeńskiego.

Lwów, 27 września.

W nocy z 25 na 26 bm. po wyjęciu szyby z okna w parterze seminarjum żeńskiego „Rodzina Marji“ przy ul. Słodowej l. 6, złodziej dostali się do kancelarji dyrekcji i skradli **z otwartej szafy 1077 zł.**

—oo—

Nakładem Nowej Spółki Wydawniczej. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.
Z drukarni Polskiej we Lwowie, Chorążczyzna 17, Tel. 29-19, pod zarz. Z Kiełbusiewicza.